Ner 253. Kraków 7 Listopada — Sroda. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 6 listopada.

Pisząc od lat kilkunastu o gminie jako o podstawie organizacyi społecznéj, wiązaliśmy z nią zawsze kwestyę wyborczą. Z tego też powodu, znalazłszy w broszurze wyszłéj tego roku w Paryżu pod napisem: *Réformes Autrichiennes questions électorales* (Reformy austryackie — kwestye wyborcze), pomysł do ustawy wyborczéj na gminie oparty, pośpieszyliśmy z przełożeniem jéj na polskie. i podaliśmy w N. 29, 30 i 31 naszego pisma. Projekt był tylko w głównych rysach, że tak powiemy, gdy atoli odpowiadał w zasadzie naszym przekonaniom, staraliśmy się w uwagach zamieszczonych w d. 11 marca domysłami naszemi w duchu broszury czerpanemi, niektóre wątpliwości usunąć. Pozostawało ich jeszcze wiele, tak co składu np. rady gminnéj mającéj być kołem wyborczem, jakoteż co do kwalifikacyi wyborcy i innych przedmiotów w broszurze zaledwie dotkniętych.

Wdzięczni też byliśmy *Przeglądowi Polskiemu*, lubo zarzutów, jakie rzeczonéj broszurze w zeszycie październikowym poczynił, nie podzielaliśmy, za to, że tę sprawę poruszył, i wyraziliśmy to na dniu 11 z. m. Wdzięczność nasza jest dziś tem większą, gdy w zeszycie listopadowym czytamy na owe zarzuty odpowiedź „przez stronnika systemu w broszurze wyłożonego“. Autor odpowiedzi jest, zdaje się, tak dalece w myśl autora broszury wtajemniczony, iż śmiało na zdaniu jego polegamy, a uwagi jakie skreślił, uważamy za komentarz objaśniający i uzupełniający, projekt do ustawy wyborczéj przez autora broszury rzucony. Uwagi te niemniéj ważne jak przedmiot o który chodzi, zamieścić w piśmie naszem winniśmy: raz, aby podać czytelnikom dalszy niejako ciąg tak znakomitéj pracy, jaką jest owa broszura; powtóre, ze względu na kwestyę wyborczą, w któréj uwagi te niemałe rzucają światło; nakoniec i z powodu samego dziennika naszego, albowiem przekonać się z nich będzie można, żeśmy w domysłach naszych od myśli kierowniczéj projektu podanego nie wiele zboczyli.

I tak, pisaliśmy w artykule z 11go marca: że projekt ów bierze za podstawę wybory powszechne, bezpośrednie dla właścicieli większych, pośrednie dla włościan. Autor odpowiedzi w *Przeglądzie* zaczyna swe uwagi od odparcia zarzutu „jakoby w broszurze głosowanie powszechne bezpośrednie zostało potępione w zasadzie, gdy przecież ową tylko powszechność głosowania potępić chciano, przy któréj takim nawet, którzy ani władzy rozsądzania, ani niezależności osobistéj nie mają, najwyższa funkcya obywatelska zostałaby przyznaną, i nawet takim, którym prawa cywilne odjęto“; i tak daléj mówi:

Głosowania powszechnego w zasadzie, potępić nie może, kto poznał ducha naszego wieku. Cechą przeważającą wieku XIXgo jest właśnie wstąpienie mas ludowych na widownię polityczną. To wstąpienie miało przyczynę loiczną w powołaniu powszechnem do służby zbrojnéj czyli w konskrypcyi, a konskrypcyi konsekwencyą konieczną jest głosowanie powszechne. To jest syllogizm polityczny nie do zbicia, jakoż i aksyomat, że wylanie krwi swojéj w obronie ojczyzny, gruntuje prawo obywatelskie lepiéj, niż posiadanie cząstki ziemi ojczystéj. Jedna Anglia zdaje się świadczyć przeciwnie, w któréj nie ma konskrypcyi, a przecie lud dobija się prawa głosowania. Ale bo ziemi angielskiéj bronić nie zachodziła potrzeba, zaś lud pracą swą tak wysoko wzniósł wielkość i potęgę narodu, iż nie walcząc, uczynił go niezwyciężonym. Związek między konskrypcyą i prawem głosowania jest tak ścisły, iż z powszechności pierwszéj powinności wypływa niemożebność usprawiedliwienia loicznie ograniczenia drugiego prawa. I to nie jest zaiste szczęśliwem!

Przeto trwałości mieć nie będzie żadne prawo wyborcze, któreby zasadzie głosowania powszechnego było przeciwne. W tem jednem wątpliwości mogą zachodzić, jak tę zasadę stosować w praktyce do społeczności z formami staremi z ideami niewyrobionemi, i w któréj nie zatarły się dotąd obyczaje służalstwa. Równość praw głosowania przypuszcza równość przynajmniéj przybliżoną władzy rozeznania i niezależności w objawieniu zdania swego. Zaś temu będą zawsze przeciwne stosunki przyrodzone i moralne, powtóre stosunki służbowe jak długo duch stowarzyszenia nie owładnie ludzkości.

Przy dzisiejszéj nierówności w niezależnościach osobistych i prywatnych, powszechnéj równości w życiu publicznem spodziewać się trudno. Czas zapewnie kwestye takie rozwiąże, przecież obecnie ani lud do używania głosowania powszechnego bezpośredniego nie jest przygotowanym, ani cała społeczność. W położeniu dzisiejszem bardziéj nad tem czuwać musi prawodawca, żeby jednemu odjąć łatwość zarządzania wieloma głosami, aniżeli nad zapewnieniem prawa wyborczego każdemu człowiekowi. Stosunki, które równości głosowania przeszkadzają, są zabytkami organizacyi średniowiecznéj (dobréj w swoim czasie). Z niemi walkę toczy duch wieku, na polu pracy dążnościami asocyacyi, a na polu politycznem dążnościami gminnemi. Formą dominującą na przyszłość musi być gmina. Gmina działa na wewnątrz administracyjnie własnemi siłami w zakresie własnym i to zowie się autonomią gminną, a na zewnątrz gmina uwydatnia się przez wybory poselskie, i tą czynnością jednocześnie samoistność swą i wspólność z życiem całego narodu utwierdza. Z tego wypada, iż każde usiłowanie rozjaśnienia zadań asocyacyi i wyrobienia dobréj ustawy wyborczéj będzie przygotowaniem narodu do urzeczywistnienia ideału samorządu.

Kiedyśmy niedawno temu, mówiąc o ogólnych środkach zbrojenia się, do jakich zabierają się rządy w Europie, i rozkładają służbę wojskową na masy narodu, utrzymywali: że głosowanie powszechne prowadzi do powszechnego uzbrojenia, do bezwyjątkowej, że tak powiemy, landwery, — wskazywaliśmy wtedy tylko konsekwencyę. Autor uwag poszedł wyżej, i postawił premissę. I słusznie; bo konskrypcya istniała pierwej niż głosowanie powszechne; to ostatnie było tylko jej koniecznem następstwem. Uchylać się od takich konieczności z ducha czasu płynących, a tem więcej zaprzeczać im, na nicby się nie przydało. Idee tak zwane „postępowe“ w organizm zamieniać, na korzyść społeczeństwa obracać, dając im za podstawę nie teorye, zawsze chwiejne i zmienne, ale żywioły istotne, z jakich społeczność się składa, oto prawdziwe zadanie. Dla tego broszura, nie potępiając w zasadzie głosowania powszechnego, wystąpiła tak silnie przeciw teoryi reprezentacyi liczbowej, a oparła się na gminie. Komentator jej nie przyznaje, aby „ustawa wyborcza w Galicyi nie była opartą na liczbie, lecz na grupach interesów“ i tak zdanie swe popiera:

Autor broszury mógł system reprezentacyjny galicyjski pod system liczbowy podciągnąć, gdyż liczba mieszkańców jest jedyną podstawą wielkości okręgów wyborczych. Ale na grupach interesów wcale nie jest opartą ustawa wyborcza austryacka, lecz na podziale na klasy. Bo czemże co do natury interesów odróżnia się grupa rolników chłopów od grupy rolników panów? Wychowanie, uczucia lub opinie, grup interesów przecie nie mogą cechować: to więc podzielenie społeczności wiejskiej na klasy, potępionem zostało w całym ciągu broszury. Cała np. jej część w Nrze 30tym *Czasu* nie jest niczem innem jak tylko potępieniem systemu obecnie przyjętego. Wprawdzie nie było z góry zapowiedziane, iż się krytykować będzie rząd, bo autorowi o popularność opozycyi podobno nie chodziło, a nareszcie uparta krytyka mogła była samego Sejmu narodowego dosięgać, gdyż ten z ustawy obecnej zdawał się być zadowolnionym. Załujemy, iż nie znaleźliśmy przy tej sposobności silnego potępienia systemu klas, na poparcie nagany zawartej w broszurze. Tego systemu klasyfikowania ludności obywatelskiej pozbyć się trzeba koniecznie. Klasyfikacyami sztucznemi można obywatelstwo rozbić, ale nie zespolić. Zespolić może tylko ustrój samorodny z żywotnych przyrodzonych pierwiastków wysnuty, a przez prawodawstwo ustalony. W przeszłości były takiemi pierwiastkami żywotnemi, bo samorodnemi, prześwietne Stany Rzeczypospolitej polskiej, a w innych krajach duchowni, szlachta i mieszczaństwo. Ale burza przyszła, wionął duch nowy, jedne zapadły się, drugie już tylko gdzieniegdzie sztucznym ruchem wleką się w rozdzieleniu po kolei życia publicznego. Obok nich lud stanął w imieniu tej równości, którą tamci, nie rozumiejąc, byli obwołali. Potrzeba więc teraz form obszerniejszych, w których się lud przy tamtych będzie mógł mieścić, ale razem trzeba form ściśle określonych i nieskomplikowanych, żeby w ruchu tłumów ład nie zaginął. Ku temu posłużą formy gminne, które w rozmaitych stopniach swoich nie utworzenia lecz tylko uznania potrzebują, tudzież rozwoju zgodnego z obyczajami teraźniejszemi. System gminny będzie podstawą organizacyi narodów, nie sztuczną i na przywilejach opartą lecz naturalną, i w której wszystkie dotychczasowe warstwy społeczne w jednę całość łączyć się będą mogły bez nieładu. Przeto system gminny jedyną dać może podstawę dobrej ustawy wyborczej, a każde prawo wyborcze na innej organizacyi oparte, byłoby zarażone błędami swojego poczęcia. Członkowie wielkiej Rady gminnej okręgowej powinni być bezpośrednimi wyborcami do deputacyi sejmowej. Chodzi więc o odpowiednią organizacyę gmin okręgowych.

Właśmie też dla tego, że system wyborczy w Galicyi wydawał nam się wadliwy, bo na podziale na klasy oparty, popieraliśmy ciągle myśl reformy wyborczej, którejby podstawą była organizacya gminna. Bo czyż ów systemat opodatkowania większego lub mniejszego, czyli tak zwany *census* przyjęty w ustawie wyborczej galicyjskiej, nie jest podziałem społeczności na klasy? to jest, na klasę, która ma i klasę która nie ma; i znów na klasę, która ma więcej, i klasę która ma mniej, co wszystko, jak wiadomo, ciągle, także mniej więcej się zmienia? Podział ten w społeczności istnieje, i należy do natury rzeczy, jest nieodzowny; ale możeż on być uważany za źródło i normę praw politycznych? możeż taki podział być wzięty na podstawę stałą, organiczną, na jakiej systemat wyborczy opartym być winien, aby wybory były rzeczywiście woli społecznej wyrazem?...

Dla tego też właśnie, że projekt w broszurze wyrażony organizacyę gminną brał za podstawę do uchwały wyborczej, wydawał nam się być prawdziwie demokratycznym. Niech nam wolno będzie powtórzyć: że jedyny sposób zaprowadzenia demokracyi jest w gminie. Gmina powołuje do życia publicznego wszystkich swych członków i wykształca ich na obywateli w narodzie, ale trzeba, aby to obywatelstwo było politycznie wolnem. Gmina nie mająca nic prócz administracyjnych zadań, nie będzie nigdy politycznie wolną. Samo tylko wykonywanie prawa wyborczego zapewni jej rzeczywistą autonomię. Cóż się teraz dzieje w systemie wyborczym? Zbiera się w ciało pewna liczba indywiduów niezwiązanych niczem wczoraj, które jutro zostaną znów bez spójni, i zebrania te wybierają deputowanego. Cóż on reprezentuje? Byłożby słusznem, aby to zebranie, które nie ma i nie miało żadnych administracyjnych funkcyj, posiadało prawo wybierania, gmina zaś, która istnieje jako ciało społeczne, która ma administracyjne powołanie, nie miała posiadać prawa do reprezentacyi? Syllogizm następujący tu bardzo wyraźnie się stawia. Czy gmina jest lub nie jest żywiołem narodu? Jeżeli nim jest, czy ma lub nie ma prawa być przedstawioną? Jeżeli ma prawo do reprezentacyi, czy ma lub nie ma prawa wybierać sobie sama swych reprezentantów?... Demokratyczną więc bardzo wydaje nam się zasada, że gmina powinna wybierać swego deputowanego, jakikolwiek będzie jej stopień cywilizacyi i oświaty jej członków, bo w końcu do tej zasady redukuje się myśl autora broszury.

Lecz jak jego komentator powiedział: chodzi o organizacyę gmin okręgowych, czyli o ciała wyborcze gminne. Tu właśnie broszura najwięcej zostawiała domysłom. Idąc za ustępem jej końcowym, gdzie się przyznawała, „że wiele kwestyj zostawia nietkniętych, a między innemi wszystko, co się tyczy posiadaczy małych majątków nienależących do klasy wieśniaczej, wszystko co się tyczy przypuszczenia zdolności umysłowych, urzędników, księży itd.“— nie sądziliśmy, aby była w myśli autora inna granica wykluczenia prócz warunku niezawisłości wyborcy. Lecz i tu wypadało wyjaśnić, jak autor niezależność rozumie, jakie przywięzuje znaczenie do „ojca rodziny“ w gminie, zgoła, z kogo składać się ma rada gminna i jaka kwalifikacya wyborcy. Owóż znajdujemy jak najdokładniejsze wyjaśnienie tych wątpliwości broszury w następujących uwagach:

Gdyby do zgromadzeń wyborczych powołać wszystkich teraźniejszych wyborców z większej własności w złączeniu z wyborcami gromadzkimi, wystarczyłoby to zapewnie dla zniesienia klasyfikacyi, wszelako zachowałoby się nieloiczny system reprezentacyi liczbowej, bo deputowany miałby za sobą jako mandantów, pewną liczbę wyborców, ale nie ciało organiczne społeczne, jakiem jest gmina okręgowa. Zresztą jaki byłby wtenczas stosunek między wyborcami większej własności i wyborcami włościańskimi, to w broszurze wykazano.

Zanim przystąpię do rzeczy o kwalifikacyach wyborczych, ogólną uwagę uczynię co do exkluzyj, które się w dalszym ciągu będą przedstawiały. Głównem zadaniem dla utrzymania czystości wyborów jest, jak nadmieniłem już pierwej, zapobieżenie koncentrowaniu głosów na korzyść pewnych położeń. Nie trzeba stawiać ludzi w konieczności zrzeczenia się albo zdania swego albo sposobu do życia, a z drugiej strony czyżby należało zganić obywatela, któryby nie chciał mieć wkoło siebie podwładnych, głosujących w sposób przeciwny z jego przekonaniem? Boć przecie interes kraju można różnie pojmować, ale każden jak go pojmuje, tak wszystkiemi siłami służyć mu powinien. I ta jest przyczyna, dla której żądało się od wyborców niezależnego położenia. Uprzedzam oraz, iż o zdolnościach umysłowych nie będę czynił wzmianki, nie dla tego, iżbym je godnemi exkluzyi być sądził, lecz z przyczyny, że zdolności umysłowe jako takie, nie znajdują się na wsi, a miastami nie zatrudnia się broszura. Zdolności umysłowe na wsiach albo są w obowiązkach prywatnych przeto w zależności, albo mają własne domostwa i do gromady należą, albo są posiadaczami średnimi, o których rzecz będzie.

Kwalifikacye rozpaść się muszą na dwie sfery odpowiadające organizacyi wewnętrznej gminy okręgowej i stosunki gminy tej do sejmu. Pierwsze do ordynacyi gminnej właściwie należy, drugie do ustawy wyborczej. Jakkolwiek ta ostatnia nas głównie zajmuje, przecie z obydwóch stron rzecz będę rozważać.

Gminę okręgową na wewnątrz składają jednostki elementarne, z których każda ma podobieństwo istotowe do całej społeczności ludzkiej. W tej niezbędną częścią organizmu jest zwierzchność, a żadna z jednostek elementarnych gminy okręgowej, bez zasady zwierzchności nie może istnieć, jak żadna rodzina być nie mogła bez ojca. Owemi jednostkami w najprostszej formie są gromady, a pierwotnemi elementami gromady są rodziny kupiące się wokoło zwierzchności ojcowskiej. Powaga zaś ojcowska ze stosunku czysto moralnego wychodzi, przeto rodzina będąc także istotą moralną, nie może stać się bezpośrednim elementem politycznego ustroju, jakim jest gmina okręgowa. Między rodzinami a gminą okręgową stoi jako pośrednik gromada, a jak rodzinę reprezentuje w gromadzie jej głowa to jest zwierzchność ojcowska, tak gromadę w gminie okręgowej musi reprezentować zwierzchność gromadzka. Zwierzchnika w rodzinie naturalnej stawia natura, zaś w rodzinie politycznej czyli gromadzie, zwierzchnika wskazuje umysł przez wybory; wolnem działaniem rozsądku. Wyborcami przeto wójtów mogą być tylko zwierzchności ojcowskie, przemawiające w imieniu rodzin swych, i ci którzy w związkach ludzkich równoważne z ojcowskiem mają stanowisko. Takiemi są wszyscy posiadacze gromadzcy gospodarstw wolnych (choć bezżenni), powtóre właściciele posiadłości średnich, warsztatów domowych itp. jeżeli na mocy prawa krajowego do gromady zostali wcieleni.

Ustawa wyborcza pruska r. 1848 zawiera w art. 3 wskazówkę do tego stosującą się po części, jakoteż ordynacya gminna nadreńska r. 1845 w Dz. 1 § 4. Nakoniec co do kwalifikacyj wyborczych spotykam się z myślą paragrafu 4go ordynacyi gminnéj pruskiéj r. 1850. Tam niezależność *(Selbstständigkeit)* jest wzięta za warunek głosowania w gminie miejscowéj. Sprawozdawca w Izbie wyższéj p. Pinder oświadczył, iż pojęcie niezależności opiera się właściwie na posiadaniu własnego domostwa *(eigener Hausbestand)*, a tylko nie umiejąc tego pojęcia określić, ustanowiono census dwutalarowy. To właśnie pojęcie własnego domostwa jako cechę niezależności wyraziła broszura słowem ojciec rodziny w znaczeniu łacińskiego *pater familias*, które zwierzchnictwo domowe oznacza niekoniecznie ojcostwo, jak z tego widoczna.

Ci przeto naczelnicy gospodarstw czy domostw, są wedle broszury obywatelstwem czynnem i zarządzającem w gminie miejscowej czyli gromadzie, i mianują z pomiędzy siebie naczelnika gromady.

To przecie, jak uważałem powyżej, należy bardziej do ordynacyi gromadzkiej niż do ustawy wyborczej sejmowej.

Przez wojtów swoich gromady do rady okręgowéj wstępują obok tych wszystkich, którzy na mocy rzeczywistego swojego położenia równoważne z wójtowskiem trzymają stanowisko. Takie położenie ci wszyscy i tylko ci mieć będą, którzy na mocy prawa krajowego do żadnéj gromady nie należą i nie będąc sami pod żadnem zwierzchnictwem osobistem, mają w około siebie podwładnych. Będą to właściciele obszarów dworskich lub ich zastępcy, posiadacze gruntów mniejszych do gromady niewpisani, przełożeni parafij i zgromadzeń duchownych, naczelnicy zakładów przemysłowych itp. Tacy więc mieliby prawo zasiadania w radzie okręgowéj na równi z wójtami gromadzkimi.

Przeto więc cały nasz system organizacyi wewnętrznéj okręgu, na zasadzie zwierzchności socyalnych jest budowany. W tym ustroju, zwierzchność ojcowska lub z tą równoważna *(paterfamilias)* reprezentuje pojedynczą rodzinę w gromadzie. Głowę gromady czyli wójta wybierają wszystkie zwierzchności rodzin. Zwierzchność gromadzka wybrana, reprezentuje swą gromadę, a zwierzchności samoistne z wójtowską prównane, reprezentują swoich podwładnych. Z tych wszystkich zwierzchności składa się rada okręgowa, będąca autonomicznem ciałem do administrowania sprawami okręgu.

Jak dalece owa zasada „zwierzchności społecznych“ zespolona z systematem wyborczym, przebijała z broszury dla każdego, kto się jej duchem przeniknął, może być dowodem, iż pod d. 11 marca pisaliśmy te wyrazy: „Nie jest rzeczą podrzędną fakt, na którym się opiera projekt broszury a któremu wielu zaprzecza, to jest dążność do reorganizacyi społecznej. Reorganizacya wydaje się autorowi broszury koniecznością.

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Pan Sardou nie tylko w teatrze zajmuje tutejszą publiczność: od tygodnia Paryż rozmawia o jego zajściu z dyrektorem Vaudevillu. Wypadek *niezmiernie ważny!* gdyż prawdopodobnie pozbawi liczną rodzinę Benoitonów rozkoszy oglądania na scenie ostatniego utworu pana Sardou: *la Maison neuve*, którego próby od paru tygodni odbywały się w Vaudevillu. Sardou odebrał z tego teatru swoją komedyą. Przyczynę tego odebrania niejasną zaciemnili jeszcze krytycy paryzcy mniej więcej związani z wielkim dramaturgiem posiadającym, krom sławy, sto tysięcy franków rocznej intraty.

Przyjaźń drogo-cenna! Pan Sardou, to potęga. Nikt też się tu na nią zerwać nie śmie. Sardou, to Bismark Paryża, to igłowy karabin francuskiej stolicy... wszyscy patrzą nań z uwielbieniem: słodycze powodzenia tak wielkie, że aż go nabawiły nudności. Cała psiarnia reklamistów w trop biega za autorem *des bons Villageois:* ranek mu schodzi na posłuchaniach.

— Mistrzu niezrównany!— mówi krawiec używający w swoim zawodzie nie mniejszej sławy jak Sardou w swoim — bądź chrzesnym ojcem stworzonego przezemnie spancerku!

— Jeżeli panu na tem zależy, to dobrze...

— Dzięki ci, dobroczyńco! Przyszlę niebawem *Veston bons Villageois* — tylko pozwól wziąść miarę... nie wstawaj, proszę; spancerek mój króciuchny składa się z rękawów i kołnierza — ale cena taż sama co długiego surduta. Spokrewniony z pańską komedyą będzie miał nie mniejsze powodzenie jak ona. Upadam do nóg!

Ledwie wyszedł krawiec, przychodzi kucharz, który znów prosi o nazwę *dobrych wieśniaków* dla swojego musztardowego sosu. Po nim przybywa aptekarz żądający tejże nazwy dla nowo wynalezionych pigułek. *La Purgation de nos Villageois* zastąpi przyjemnie nieprzyjemny senes i rumbarbarum.

Po aptekarzu, procesya innych przemysłowców o posłuchanie prosi — i tak bez końca. Przed tak wielką sławą bierze ochota uciec do Ameryki, ale i tam, przy telegrafie, nie znalazłby spokoju ten paryski bożek.

Dzienniki paryskie wiedząc z doświadczenia, jak szkodliwie chodzić pod wiatr, jak niekorzystnie niehołdować wschodzącemu słońcu, głaszczą jedwabną łapką *wielkiego bawiciela*; a jeżeli który krytyk go wysmaga dla odwrócenia podejrzeń, to różami starannie z kolców obranemi.

Potrzeba aż było *Gazet Cudzoziemskiej*, żeby uderzyła mocno — czy słusznie? nie wiadomo.

Pan Henryk Pène, naczlny redaktor *Gazette des Etrangers*, powtórzył w swoim dzienniku zdarzenie prawdziwe, które przed paru laty ogłosił w jednem z pism zagranicznych. W końcu powiada, że z tej prawdziwej historyi pan Sardou wziął treść swojej nowej sztuki.

Przeczytawszy to Sardou zapłonął gniewem i posłał do kilku dzienników list następujący:

„Wobec tego co się dzieje od paru dni z powodu mojej nowej sztuki *Maison Neuve*; wobec niedyskrecyi dzienników (*La Gazette des Etrangers* najpierw, a potem *Figara* i innych) które ją opowiadają szczegółowo — postanowiłem odebrać tę komedyą z Vaudevillu *Maison Neuve* nie będzie przedstawiony.

„Zostawiam sumieniu publiczności ocenę postępowania tych, którzy mnie do tego zmusili i wyrządzili tę niepowetowaą szkodę dyrektorowi i autorowi. Jak skoro nie *jestem już sam panem wzruszeń moich widzów*, bo wzruszenia te zostały złośliwie osłabione, wolę stracić owoc półrocznej pracy, niż próbować stoczyć bitwę, której wszystkie plany odkryte. Autor zmuszony skasować nową sztukę opowiedzianą, krytykowaną, a nawet nieco poszarpaną miesiąc przed przyjściem na świat i wyrokiem publiczności — to zaprawdę widok jedyny i niesłychany *(inouï)* w rocznikach dramatycznych.“

Przykład w istocie jedyny. Ale czegóż on dowodzi? Nicości dzieła. Oparte jedynie na niespodziankach, żyć nie może, skoro te przestaną być niespodziankami. Sztuki mające wartość gruntowną, literacką, dramatyczną, moralną — nic nie stracą, jeżeli je ktoś pierwej przeczyta. Nie gniewałby się pewno o to ani Molier ani Hugo. Ale kuglarz musi zaniechać sztuki, jeżeli ktoś wypatrzył, jakim sposobem snuje z ust tasiemkę albo z jednej butelki sto gatunków likworu leje... *Hokus — pokus* się nie uda, udać się żadną miarą nie może, z powodu rozpaplania sposóbów surpryzy.

To przyznaje sam Sardou mówiąc, że *przestał być panem emocyi swoich widzów*. Sardou krzyczy, że go oskubano; o oskubaniu Pèna nie wspomina — co bynajmniej nie dowodzi, żeby to nie miał być rzeczywisty powód odebrania sztuki.

W całej tej sprawie, prawda, jak zwykle, najgłębiej ukryta. Każdy ma tu swoje przekonanie wewnętrzne nie koniecznie na korzyść pana Sardou wychodzące — ale się z niem nie wydaje. O Paryżu najtrudniej wiedzieć w Paryżu: dziennikarzy i żaków przepis jednaki: choćby cię smażono w smole, nie mów co się dzieje w szkole.

Na czem się skończy ta cała historya, dotąd nie wiemy. Dyrektor Vaudevillu, p. Harmant, nie chce zwrócić sztuki autorowi; utrzymuje, że nie popełnił żadnej niedyskrecyi, zatem odpowiadać za nią nie może; a skoro nie jest winny, kontrakt jego z panem Sardou obowięzuje.

Sardou ze swej strony przy swoim obstaje i na próbach w Vaudevillu nie bywa. Komisya, złożona z członków towarzystwa autorów dramatycznych, spór rozstrzygnie.

Drugim wypadkiem, który także dostarcza przedmiotu do rozmowy, jest zakazanie dziennika pana Villemessant *l'Evenement*.

„Skoro wydrukuję, że Cesarz zdrów — nic mi nie mówią; ale kiedy powiem, że chory, zarzucają, że się polityką trudnię.“

Dowcipne słówko redaktora pobudziło Paryż do śmiechu, ale nie zmieniło wyroku ministra — nad czem miłośnicy plotek wielce boleją, bo *Evenement* siał ich najwięcej.

Statyści dowodzą, że na sto nowo-narodzonych dzieci zaledwie połowa dożyje początku drugiego roku. To prawo statystyczne stwierdzają dowodnie paryskie dzienniki. Śmiertelność młodych gazet wielka; mianowicie tak zwane literackie mrą codziennie nagłą a niespodziewaną śmiercią. Skon ich jednak mało waży w rzeczpospolitej literackiej, iż żaden urzędnik stanu cywilnego pisarskiego nie notuje zejścia.

Mrą nie tylko słabi, ale i mocni. *Evenement* naprzykład dożył dziesiątego miesiąca — był silnie zbudowany, w parę dni dostał wszystkich zębów, a na każdy obiad zjadł tyleż liber papieru i ty-

W każdym razie prąd do reorganizacyi społecznej widoczny. Ale postępuje on zwolna. Być może, iż są zasady w organizmie społecznym, które chociaż zwalone, występować muszą zawsze na nowo, jakkolwiek pod inną formą. Wierzylibyśmy chętnie, że jednem z takich praw zasadniczych jest w społeczeństwie hierarchia. Wiemy, jak ją przedstawiały wieki średnie. Dziś zastąpią może hierarchię wolne gminy, powołując coraz większą liczbę indywiduów do życia politycznego w pewnych ramach jedności, wolności i karności zarazem. Inaczej, rozćwiertowana i zatomizowana społeczność byłaby tylko zbiorem pojedynków, prowadzonych despotyzmem lub rzuconych w anarchię.“

Dalszy ciąg uwag „stronnika projektu wyborczego“ odkładamy do jutra.

Pod napisem „Allokucya papieska“ zamieścił *Dziennik Poznański* z 3go b. m. artykuł wstępny, który tu w całości powtarzamy:

Telegraf donosi nam o dwóch allokucyach papiezkich, z których pierwsza mówi o ucisku kościoła katolickiego we Włoszech, druga o ucisku kościoła katolickiego w Polsce. Pierwsza jest wyrazem obecnych kłopotów papieztwa, większych bez wątpienia i dokuczliwszych, na jakie kiedykolwiek w ciągu dziejów wystawionem się znalazło. W pierwszej owej allokucyi przewiduje Ojciec Święty i przypuszcza prawdopodobieństwo nadejścia niezadługo chwili, kiedy mu może przyjdzie ustąpić z dotychczasowej stolicy katolickiego świata na rzecz królewskości włoskiej, ręcząc zarazem uroczyście, że powierzoną sobie pieczę kościoła niezachwianie sprawować będzie i nadal, a godność i cześć jego z sobą choćby i w obce przeniesie kraje. W tej samej to uroczystej i pełnej tragiki dla papieztwa chwili; w chwili, kiedyby się zdawać mogło, iż troska o zachowanie własnego bytu wypełnia całą myśl i cały czas dzisiejszego reprezentanta papieztwa, znajduje się przecież w jego zacnem i wzniosłem sercu miejsce gorącego współczucia dla nieszczęśliwej Polski. Połączona z pierwszą druga allokucya, stwierdza fakt pogwałcenia przez Moskwę konkordatu z r. 1848, ubolewa nad prześladowaniem kościoła katolickiego w Polsce, a kończy się życzeniem, aby car Moskwy ustał w swem dziele tępienia katolicyzmu w krajach polskich. Podobny protest, założony w tak uroczystej chwili, piętnujący barbarzyństwo moskiewskie, odzywający się w sprawie i obronie uciśnionej Polski, — ma swe bardzo głębokie znaczenie. W czasie, kiedy możni tego świata milczą w obec gwałtów, jakich ofiarą pada Polska, lub według potrzeby czy interesu podają ręce ich sprawcom, występuje najdawniejsza i najpoważniejsza moralna potęga, jaką dzieje świata zapamiętały, z głosem prawdy. Nie wierzymy, aby papieztwo upadło, choćby nawet dla tego, że zbyt wiele najwznioślejszych potrzeb duchowych całej ludzkości łączy się z jego istnieniem, a że z jego upadkiem kościół rozbity jako całość, wyszedłby po owem rozbiciu na prosty środek polityczny w ręku rządzących. Ciemnota i despotyzm duchowy, jakiego najpotworniejszym i najcharakterystyczniejszym wyrazem pozostanie moskiewska schizma, ogarnęłyby na ówczas świat chrześciański a rozpocząłby się postęp, w odwrotnem tego wyrazu znaczeniu. Nie wierząc w podobieństwo tego rodzaju dopuszczenia i kary Opatrzności dziejowej, wierzymy też dla tego silnie w utrzymywanie bytu papieztwa, jakkolwiek oczywistym i niezaprzeczalnym jest fakt, że wchodzi w nową fazę swego istnienia. Jakikolwiek los jednakże dzisiejsze papieztwo spotka, pozostanie mu niespożyta chwała, iż kreśląc w obliczu całego świata, jeżeli tak wolno powiedzieć, swój testament, daje w nim świadectwo prawdzie; zakłada protest przeciw gwałtom i zbrodni; przekazuje wreszcie ludzkości obowiązek pamiętania o najnieszczęśliwszym i dotkniętym najcięższemi próbami narodzie ucywilizowanej Europy. Polska i katolicyzm przyjmą ze czcią i rzewną wdzięcznością ów objaw woli i pieczołowitości Piusa IX; każdy zaś człowiek, któremu głos prawdy i ludzkości nie jest obcym, choćby nawet po za granicami kościoła katolickiego będący, odda owemu czynowi Papieża uznanie, na jakie zasługuje wszystko, co jest wypływem wzniosłej duszy i szlachetnego serca. Głos ten Ojca Świętego jest nadto upomnieniem i skazówką dla duchowieństwa polskiego, czem ma być i czem je Rzym chce mieć. Jeżeli Ojciec Święty mówi o prześladowaniu katolickiego kościoła w Polsce; jeżeli nakazuje za ów kościół modły, jeżeli upomina do wytrwałości a wyraża nadzieję, że nadejdą pożądańsze dlań czasy, uznaje tem samem, za co niechaj mu będzie cześć i chwała, że jest naród polski, który do owego kościoła należy, a którego kapłani mają według jego wyraźnej woli obowiązek wytrwania wspólnie z narodem wśród ciężkich okoliczności, jakie nań zesłać Opatrzności się podobało.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 listopada.

α. Minister handlu br. Wüllerstorf nie pochwalał już od dawna polityki rządowej i upominał się o dymisyę. Napięty ten stosunek br. Wüllerstorfa do innych swych w radzie korony kolegów ztąd pochodził, iż minister stanu hołdował najliberalniejszym zasadom ekonomicznym, i przy każdej sposobności przemawiał w radzie korony za zniesieniem tych nierozsądnych ustaw, które tamują obecnie rozwój przemysłu i handlu austryackiego. Lecz przedłożenia jego nie odnosiły żadnego skutku, a więc br. Wüllerstorf złożył w kancelaryi gabinetowej cesarskiej prośbę o uwolnienie z posady. Zapewniają atoli teraz, iż br. Beust pogodził projekta p. Wüllerstorfa z opiniami innych ministrów i sprawił, że minister handlu zaniechał zamiaru zrzeczenia się swej teki. Niektóre z zalecanych przezeń reform wkrótce wejść mają w wykonanie. Tu należy przedewszystkiem zawarcie traktatów handlowych z państwami zagranicznemi na podstawie wolności handlowej, tudzież reforma ustawodawstwa handlowego i przemysłowego w Austryi.

Nie małe także ustępstwo zrobiono p. Wüllerstorfowi dozwalając, aby pewną liczbę znakomitości zagranicznych w dziedzinie ekonomii do Austryi powołał i poruczył im ster poszczególnych wydziałów w ministerstwie handlu. Jeżeli tylko wybór padnie na osoby właściwe, skutki najlepsze tego środka nie chybią. Któż nie widzi, że w urzędowych sferach austryackich niesłychany brak ludzi zdolnych zachodzi, że w braku ożywczych idei wszelka reorganizacya kąkolem tylko wschodzi? W ministerstwach wymagających wiadomości specyalnych, a mianowicie w ministerstwie handlu lub skarbu, brak zdolnych specyalistów tem dotkliwiej uczuć się daje. Dla tego też i ministerstwu skarbu wcale by nie zaszkodziło, gdyby sobie zdolnych finansistów wyszukało, choćby nawet za granicą.

Rzym 29 października.

Dziś rano odbył się konsystorz tajny, na którym Ojciec Święty oznajmił kardynałom zamiar wpisania w poczet świętych bł. Pawła od Krzyża założyciela pasyonistów, i prekonizował jednocześnie biskupa ze Spalatro w Dalmacyi i czterech biskupów irlandzkich i angielskich. Na konsystorzu tym Papież miał jednę po drugiej trzy oddzielne allokucye: jednę o kanonizacyi; dwie zaś inne niezmiernej wagi o położeniu religijnem we Włoszech i w Polsce.

W pierwszej Allokucyi Ojciec Święty odpowiadając doradzcom zgody z rządem włoskim, — właściwie zaś Francyi, w której imieniu umocowany jej p. Armand nowe w tych dniach kroki czynił, — oświadczył, iż ta zgoda jest niemożebną, dopóki istnieją prawa i rozporządzenia rządu włoskiego całkiem przeciwne Kościołowi; wymienił kolejno te prawa równie jak różnorodne prześladowania duchowieństwa i ucisk religii; napiętnował zniesienie zgromadzeń zakonnych, i t. d., i zamknął oznajmiając, iż jeśli apostolska jego swoboda i niezawisłość ucierpi na dalszem mieszkaniu w Rzymie, gotów jest opuścić wieczne miasto i w dalekie udać się strony. Oświadczenie to jest niezmiernej wagi.

Zapowiedziana jest przytem Encyklika Ojca Świętego do biskupów i do całego katolickiego świata w przedmiocie konwencyi 15go września 1864. Ukazać się ona ma w dzień Wszystkich Świętych lub w Zaduszny.

Druga Allokucya o Polsce jest niezmiernej doniosłości. Od pewnego już czasu nuncyusze w Paryżu i Wiedniu otrzymali byli z Rzymu polecenie przypominania usilnie sprawy polskiej obu gabinetom; nie długo potem tak br. Ottenfels jako i br. Sartiges upoważnieni z innej strony zostali oznajmić dworowi rzymskiemu, że Austrya i Francya zamierzyły na seryo i w sposób stanowczy podjąć sprawę polską. Baron Ottenfels dodał nawet, iż gabinet wiedeński chętnie weźmie inicyatywę interwencyi, na korzyść Polski, ale że potrzebuje moralnego poparcia Stolicy Świętej do takowej. Pius IX. przyjął z radością to oświadczenie i odrzekł, iż zgadzało się całkowicie z jego własnym zamiarem; że dla tego dotąd śmielej w sprawie polskiej nie występował, iż widział naganną bezczynność i obojętność wszystkich rządów europejskich względem niej; nie chciał więc protestami swemi nie popartemi przez nikogo, drażnić jeszcze bardziej prześladowców i pogarszać losu Polaków; lecz od chwili jak mocarstwa katolickie powzięły szczery zamiar wystąpienia w obronie Polski, szczęśliwym się czuł dać im sam hasło przeciw Moskwie. Jakoż ułożył bezzwłocznie Allokucyą, którą miał dziś rano, i której dla nadania większej wagi chciał całkiem oddzielnie powiedzieć. Nigdy jeszcze, jak mię zapewnia pewna dostojna osoba, której powyższe szczegóły nikomu jeszcze w Rzymie nie znane zawdzięczam, Pius IX. z taką energią i potęgą przeciw carowi i jego rządowi nie wystąpił, nigdy jeszcze nie zawołał tak wielkim głosem do świata całego, by nieomieszkiwał pospieszyć z pomocą uciśnionemu Kościołowi i narodowi. Allokucya dzisiejsza jest wielkim dla Polski wypadkiem, nie tylko przez się lecz i z tego także powodu, iż staje się hasłem interwencyi, która jak utrzymują rozpocznie się powoli najprzód dyplomatycznie, a skończyć się musi politycznie, bądź Polską pod berłem Austryi, bądź inaczej. Jestto rękawica z krzyżem Pańskim z wysokości Watykanu carowi rzucona...

Cześć więc i wdzięczność polskiego narodu Piusowi IX.!

Kończę pospiesznie list ten, który wysyłam z przekonaniem, iż wiadomości powyższe z nader wysokiego źródła zaczerpnięte, są pewnemi i niemylnemi.

Kraków 6 listopada. Do wiedeńskiej *die Debatte* donoszą ze Lwowa, iż uchwała sejmu krajowego względem przypuszczenia dzierżawców do prawa obieralności, nie uzyskała sankcyi najwyższej.

Gazeta Narodowa podaje przemowę, jaką miał na posłuchaniu u p. Namiestnika hr. Gołuchowskiego burmistrz miasta Sambora p. Popiel wraz z trzema radnymi w d. 28 października. Tak przemowa rzeczona, jak i odpowiedź Naczelnika rządu Galicyi zasługuje na uwagę z powodu, że dotyka jednej z najdrażliwszych obecnie spraw krajowych. P. Popiel w te przemówił słowa:

„Obywatele i mieszkańcy miasta Sambora wysłali nas złożyć Waszej Eks. winne uszanowanie ich imieniem, wynurzyć radość, że z zamianowaniem Waszej Eks. Namiestnikiem naszego kraju pomyślniejsza przyszłość nam inaugurowaną została,—wyrazić wdzięczność, żeś Ekscelencya podjął się tej ciężkiej misyi, a oraz polecić Jego Eks. ojcowskiej pieczołowitości moralne i materyalne dobro i interesa miasta.

„Moralne interesa miasta polegają głównie na szkole i oświacie ludowej. Miasto Sambor jest przeważnie miasto mazurskie, liczy jednak znakomitą ilość Rusinów z inteligencyi. Jak miasto Sambor stosunek Rusina do Mazura i odwrotnie pojmuje, jest najlepszym dowodem, że oto ja rodowity Rusin z dziada, pradziada, jestem burmistrzem tego miasta. Miasto Sambor żywi to przekonanie, że Mazur i Rusin w fizycznem i duchowem zespoleniu stanowi Polaka, że mowa polska jest produktem prac umysłowych tak Mazura jak i Rusina, że jest ich wspólną i najdroższą spuścizną 500-letniego życia rodzinnego pod jedną strzechą. Dla tego miasto Sambor ze zgrozą i oburzeniem pogląda na kilku wichrzycieli i prywatnych ludzi, którzy przyszedłszy do głosu za wpływem i protekcyą nieczystą, śmią się głosić reprezentantami narodu ruskiego, wlokąc ten naród do moskiewszczyzny, narzucając mu nie język ale żargon moskiewski za mowę jego, i twierdząc, że to ma być mowa macierzyńska Rusinów. „Wychodząc z tego stanowiska, nie może miasto Sambor przyznawać się do historyi Chmielnickich, Doroszeńka i im podobnych awanturników. Jakże pokrzywdzone jest miasto Sambor w swoich najżywotniejszych interesach, kiedy pielęgnując szkoły, własnym kosztem założone i utrzymywane, patrzyć musi na to: że w tych szkołach zamiast postępu, oświaty, nauk wyrównywających zbliżaniu się ku oświacie innych narodów, dziecko już w pierwszych klasach nauk ogłuszone bywa filologią 3ma gramatykami, niemiecką, polską i ruską, a ruską w wyrazie moskiewskiej mowy po ukazie, tj. żargoną Rusinowi niezrozumiałego, i nigdy mu niepotrzebnego.

„Prosimy więc, abyś Ekscelencyo raczył przywrócić wpływ gmin prawny na szkoły, a poszczególnie zwolnić nas od obowiązku ćwiczenia nas w zakładach naukowych w moskiewczyznie. Co się zaś tyczy interesów materyalnych miasta, prosimy, aby w razie reorganizacyi urzędów i sądów, takowe nie było pominięte, lecz jak i teraz zostało siedzibą sądu okręgowego, władzy obwodowej, powiatu i dyrekcyi finansowej powiatowej“.

To jest dosłowna przemowa burmistrza Popiela, na którą hr. Gołuchowski odpowiedział:

„Co się tyczy interesów materyalnych, miasto Sambor ma taką pozycyę, że prawie przy reorganizacyi urzędów jako siedziba onych pominięte być nie może; co się zaś tyczy szkół i języków naukowych wierzę mocno, że mowa niemiecka jest koniecznie potrzebną każdemu mieszkańcowi Galicyi, bez względu na stosunek, w jakim jesteśmy, tj. pod niemiecką Austryą, dalej wyraził się Jego Eks., iż z tą samą dumą nazywa się Mazurem, jak się burmistrz Rusinem nazwał, że owo wyjaśnienie stosunku Mazura do Rusina i odwrotnie jest zdaniem, z głębi duszy jego wyjętem, z którem się zupełnie zgadza, że się będzie starać, by obce przewrotne wpływy na lud ruski ustały, a moskwicyzm ze szkół i ksiąg szkolnych, tj. wyrazy moskiewskie z naukowych książek zupełnie wyrugowane zostały. Co się zaś tyczy prawdziwej ruskiej mowy, którą lud ruski u nas włada, uczył się jej sam i dzieci swe takowej uczyć kazał i potrzebę jej uczenia w szkołach ludowych uznaje, aby język ludowy rozwinąć można w piśmienny i do szerszego zakresu przysposobić“.

Na to odpowiedział p. Popiel, iż się z tem wszystkiem zgadza zupełnie, byle tylko w tej mierze, tj. w nauce ruskiego języka nikomu przymusu nie czyniono.

A gdy jeszcze w dalszej uprzejmiej rozmowie z p. Namiestnikiem p. Popiel o nieznacznej liczbie koryfeuszów moskiewskich, tylko zuchwałością znakomitych wspomniał, dał mu Jego Eks. następującą odpowiedź, którą dosłownie przytaczamy: „Tych Moskali, którzy się w naszym kraju pojawiają, nie stworzyła miłość ojczyzny, zamiłowanie kraju, lub własne przekonanie, tylko najprawdopodobniej moskiewskie ruble“. Po czem deputacya bardzo łaskawie i najuprzejmiej odprawioną została.

L. 1101.

Centralny Komitet pomocy dla rannych wydał następujące ogłoszenie:

Z powodu, iż jak widać, nie otrzymamy już rannych wojowników do pielęgnowania prywatnego w naszym kraju, tudzież z powodu rozmaitych zapytań ze strony wielu szanownych komitetów filialnych względem dalszego działania w dobroczynnej sprawie spólnej, pozwalamy sobie najprzód odwołać się do poprzednich odezw naszych, wskazujących kierunek i niektóre szczegóły programu naszego.

Głównie zaś zwracamy uwagę szanownych komitetów na ostatnie odezwy nasze pod l. l. 840 i 935 przesłane, wyglądając zarazem uproszonych do 15go t. m. wykazów, pozostałych po poległych w boju krajowcach i sierót bez żadnego zkądkolwiek oparcia.

Wykazy kalek wyszłych z walki będą nam przez ces. król. jeneralną komendę wojskową udzielone.

Wykazy te połużą do równego ile możności obdzielenia jednorazowego potrzebujących nieodzownie wsparcia w całym kraju, za pomocą szanownych komitetów.

Gdyby zaś które z szanownych komitetów postanowiły rozdzielać wsparcia te bezpośrednio w obrębach swoich, natenczas wypadałoby nadesłać nam swojego czasu dokładne spisy obdzielonych indywiduów i kwot tymże udzielonych, w celu uniknienia wszelkiego nieporozumienia, a przytem, abyśmy byli w stanie wykazać skutek spólnego działania naszego, komu należy.

Z uwagi jednak, że w naszym kraju ludziom mającym jaką taką możność do pracy, na sposobności do niej nie zbywa; że i miłosierdzie należy jeszcze do ogólnych cnót mieszkańców kraju naszego; przeto nie odchodząc od poprzedniego postanowienia — udzielić potrzebującym jednorazowej niezbędnej pomocy na pierwszy początek — postanowiliśmy w interesie okaleczałych w boju, niemogących w żaden sposób zarobić sobie na kawałek chleba z funduszów, jakie mamy tutaj do dyspozycyi, przeznaczyć 15,000 zlr. na wykuisty *fundusz krajowy*, na teraz dla inwalidów krajowców z ostatniej wojny, w którym to celu układa się właśnie wniosek do ustawy.

Ponieważ do korzystania z tej instytucyi wszyscy krajowcy prawo mieć będą pod warunkami, które ustawa przepisze, zatem szanowne komitety zechcą może przystąpić do tej *krajowej instytucyi* przez stósowne powiększenie sumy zakładowej z funduszów, które mają do rozporządzenia. Daleko bowiem pożyteczniejszem będzie dla cierpiącej ludzkości, bo trwałą pomoc na wieczne czasy zapewniającem, obrócenie *części* funduszów szczodrobliwością mieszkańców kraju nagromadzonych na podobną fundacyę, aniżeli gdyby *wszystkie* te fundusze obrócone być miały na jednorazowe datki, które prawdopodobnie żadnego innego pożytku nad chwilę ukontentowania u obdarzonego nie przyniosą.

Odpowiednia ustawa, skoro tylko będzie ostatecznie przez nas uchwalona, zakomunikuje się szanownym komitetom do wiadomości; poczem oczekiwać będziemy rychłej w tym względzie decyzyi z oznaczeniem sumy, na pomieniony cel nadesłać się mającej.

Utrzymywanie dalsze ubikacyj szpitalowych, przygotowanych dla przyjęcia rannych, staje się już niepotrzebnem; datków zaś czy jednorazowych, czy też peryodycznych, na to utrzymanie przeznaczonych, nie wypada obracać na przysposobienie szpitali do użytku powszechności, bo datki te są wyłącznie na korzyść rannych wojowników przeznaczone (l. 604).

Przybory szpitalne (l. 420) u szanownych komitetów nagromadzone mogłyby być po części odstąpione najbliższym c. k. szpitalom wojskowym, po części zatrzymane do możliwego dalszego w miejscu i okolicy użytku. Bielizną możnaby obdzielić wracających z boju wyleczonych, potrzebujących takowej. Bieliznę zaś lichszą, na przybory szpitalne przeznaczoną, najstosowniej spieniężyć, a przez to fundusz zapomogi wzmocnić.

Z tego wszystkiego prosimy o nadesłanie nam swojego czasu szczegółowych wykazów, jako potrzebnych materyałów do ostatecznego sprawozdania ogólnego.

Z powyższych uwag wynika, że jeszcze nie nadeszła pora do rozwiązania się szanownych komitetów, w którym to względzie prosimy o cierpliwość aż do chwili, kiedy do rozwiązania się hasło od nas wyjdzie, podobnie jak inicyatywa do spólnej organizacyi takoż od nas wyszła.

We Lwowie, d. 2 listopada 1866. r.

Krasicki.

Wiedeń 5 listopada. O dalszej podróży J. C. Mości, następujące dochodzą do Wiednia szczegóły:

W niedzielę o godzinie 8ej zrana, N. Pan pociągiem kolei żelaznej z Jozefstadu przybył do Koeniggraetzu, i wprost z dworca kolei, nie zawadzając tym razem o miasto, udał się na pole bitwy pod Sadową, a mianowicie do miejsca, w którem bitwa stanowczo przeważyła się na stronę Prusaków, to jest do kościołka na wyżynach Chlumu. Zwiedziwszy pole bitwy, J. C. Mość powrócił do Koeniggraetzu, zajrzał do szpitala garnizonowego i oglądał osobliwości miejskie.

O drugiej z południa Cesarz JMć odjechał z Koeniggraetzu, udając się do Pardubic, gdzie przez godzinę blisko zabawił.

Ubogim i pogorzelcom okolic, przez które Cesarz JMć tego dnia przejeżdżał, dostała się w darze do podziału kwota 14,000 zlr.

— Wiadomo, iż minister stanu podczas pobytu swego w Pradze reprezentacyą interesów handlowych i przemysłowych w sejmie czeskim tem poprzeć przyrzekał, iż zapewnił, jako w nowej ustawie wyborczej powoła do sejmu reprezentantów przemysłu i handlu w liczbie równającej się tej, którą dotychczas wybierać służyło prawo Izbom handlowym. Otóż w wypełnieniu tego przyrzeczenia ministerstwo stanu zgłosiło się teraz do Izby handlowej prażskiej z żądaniem, aby w dniach ośmiu nadesłała wykaz statystyczny dotyczący podstaw poboru podatków celem wygotowania projektu do reformy wyborczej oznaczającej liczbę wielkich przemysłowców uprawnionych do wybierania.

— *Pesti Hirnök* dowiaduje się z pewnego źródła, że istnieje ponowny zamiar zamianowania kanclerza i wicekanclerza, tudzież pewnej liczby nadżupanów dla Chorwacyi. Nazwiska tych dygnitarzy podaje nawet *Hirnök*. Szkoda, że z tą wiadomością wybrał się dopiero po sobotnim artykule *Wiener Abendpost*, który dualizm głosi bez ogródek i bez zastrzeżenia dla Chorwacyi osobnej kancelaryi nadwornej.

— Wartość nominalna papierków dziesięciocentowych krążących w obiegu wynosiła z końcem września b. r. 7,544,142 zlr.

— Zdania dzienników wiedeńskich o sobotnim artykule *Wiener Abendpost* (p. *Czas* wczorajszy) zastępującym miejsce programatu, w tem się tylko zgadzają, iż formę tej najświeższej emanacyi rządowej jednogłośnie potępiają jako ciemną, zawiłą, elastyczną i doktrynerską. Zresztą pogląd dzienników na program w owym artykule zawarty jest bardzo różny wedle opinii, którą reprezentują.

Centralistyczne dzienniki wielce są nim zasmucone.

„Program rozwinięty w sobotniej *W. Abendpost* — pisze *Presse* — nie jest niczem innem jak zestawieniem frazesów od września ubiegłego roku do przesytu już powtarzanych przez dzienniki półrzędowe“... Zawieszenie konstytucyi uczyniło niemożebnem wszelkie pojednanie z Węgrami zabezpieczające wymogi całości państwa. „Bez praw, bez konstytucyi, jako żebraków wysyłają nas do Pesztu, a przytem mówią o pojednaniu.“ Te słowa Kaisersfelda przytacza *Presse* na dowód, że w danych warunkach pojednanie z Węgrami do skutku przyjść nie może, a zatem i program wytknięty w *Wiener Abendpost* celu swego chybia.

N. fr. Presse tem się tylko pociesza, iż jest to ostatni znak życia hr. Belcredego: niepowiedzie mu się doprowadzić do skutku pojednania z Węgrami — a nie powiedzie mu się z pewnością— wówczas minister stanu raz przecież ustąpi.

Die Debatte wita z zadowoleniem program rządowy, uważając go za krok stanowczy na drodze porozumienia, lubo zataić nie może powątpiewania, aby przyjęcie w zasadzie tylko elaboratu Deaka zdołało już w tej chwili ożywić zachwiane zaufanie w Węgrzech i sejmowi wlać nową energią. Nie mniej atoli uważa *die Debatte* przyjście do skutku pojednania z sejmem węgierskim za zapewnione — jeżeli tylko sejm przystanie na rokowania z rządem i dyskusyą nad elaboratem Deaka, zanim otrzyma odpowiedzialne ministerstwo.

Najtrafniej, zdaniem naszem, sytuacyę stworzoną owym artykułem ocenia *Wanderer*. Zadawalnia go wielce duch uprzedzającej życzliwości, którym tchnie artykuł, mimo iż nie zawiera ża-

---

leż wypijał flaszek atramentu, ile największy żarłok funtów mięsa i butelek wina połyka. Mimo to wszystko, jest zagrożony śmiercią... a jeźli sąd apelacyjny nie zwróci mu życia, będzie musiał zniknąć z powierzchni globu i bulwarowych kiosków.

Nie myślimy płakać nad śmiercią *Evenementu*, pragniemy nawet szczerze, żeby takiż los spotkał jego brata *Figara*, *Mały Dziennik*, *Księżyc*, *Słońce*— i całą karlą rodzinę plugawych gałganiarzy literackich, którzy oświecają paryskie rynsztoki, a których towaru przez rękawiczkę zaledwie dotknąć można. Ale dla tych, co wyżej latarnię noszą, życzyćby należało prawa lepiej zakreślającego granicę pomiędzy literaturą i polityką.

Odgraniczenie to prawie niemożebne.

Niezbyt dawno paryskie dzienniki niepolityczne chwaliły chórem powaby półmilionowego wielkiego losu pożyczki mexykańskiej; opiewały zarazem żyzność Mexyku i jego klimat zdrowy; opowiadały co dzień, ile to ludzi może się utuczyć w nowem Cesarstwie, chociażby jedli tylko banany rosnące dziko przy drodze.

Czytając te polityczne artykuły, drżeliśmy o los niepolitycznych dzienników, co się w nieswoje rzeczy wdają. Obaczywszy jednak, że piorun nie zabija wielbicieli roślinności mexykańskiej, powzięliśmy przekonanie, że można, nie dotykając polityki ani ekonomii społecznej, dyskutować o pożywności banana i o zdrowym klimacie ojczyzny żółtej febry.

Zauważywszy toż samo, redaktorowie dzienników bez-stęplowych zaczęli z kolei dowodzić niepewności wygrania wielkiego losu na loteryi liczącej biletów miliony... Wtedy zwierzchność krzyknęła veto! Hola panowie! wchodzicie na polityczne pole!

A ogródźcież raz to pole! Wtedy pisarze niepolityczni już na nie nie wejdą — ale co chwila będą sobie o parkan rozbijać nosy, bo niepodobna go wyminąć. Mówiąc o teatrze, potrącisz koniecznie o ekonomią społeczną; rozbierając artykuł o sprawach bieżących, dotkniesz mimowolnie dyplomacyi; nawet pisząc biografią tancerki, chcąc nie chcąc musisz zawadzić o politykę...

Jakże tu pisać do dziennika nie politycznego? Mówić nie politycznie, jeszcze trudniej. Mimo to, a może właśnie dla tego — bo są ludzie lubiący łamać się z przeciwnościami — autorów do katedry prywatnej, ufundowanej przy ulicy Scribego przez pana Bischoffsheim, jest mnóstwo.

La Revue des cours litteraires ogłasza następującą listę alfabetycznym porządkiem ułożoną, osób upoważnionych przez ministra Oświecenia do miewania odczytów tej zimy w sali Atheneum.

Emil Augier członek akademii francuskiej mówić będzie: o Literaturze dramatycznej; Babinet człon. In. poda: przegląd naukowy; Baudrillard człon. In. publicyści francuscy; Boule, członek Instytutu, kwestye archeologiczne; prof. Caro: przedmioty filozoficzne; Crémieux, były minister: podróż po Wschodzie i tragedye sądowe — panna Rachel; profesor Delaunay o księżycu—Delsarte—o źródłach sztuki; Deschanel: przedmioty literackie: Paweł Feval: o wpływie powieścio-pisarza na publiczność a publiczności na powieścio-pisarza; Albert Gaudry: o człowieku kopalnym; Teofil Gautier: podróże kwestye sztuki. Ilaton de la Goupilliére: Mechanikę zastósowaną do przemysłu; Janet członek Instytutu: przedmioty filozoficzne; Jules-Janin: Literaturę dramatyczną; Legouvé członek Akademii Francuskiej: Historyę moralną; Taine profesor estetyki: Historyę Sztki, Michał Anioł; Talbot: o Teatrze Starożytnym; Jeży Ville: Przeobrażenie rolnictwa przez Chemią J. J. Weiss: Historyę i literaturę porównawczą; Wurtz, dziekan Wydziału medycznego paryzkiego Chemia.

Na drugiej liście podanej sobie minister potwierdził kandydatów następujących:

Karol Lemonnier: Kwestye ekonomiczne; Alfred Maury członek Instytutu: Kwestye historyi i erudycyi; Fryderyk Passy (zięć Ludwika Wołowskiego): O dziedziczeniu; Perdonnet: Nowe bronie palne, wielkie roboty około dróg żelaznych; Riche: O dyamentach; Francisque Sarcey: O konwencyonalności w Teatrze; Leon Say: Kwestye ekonomiczne; Saint Georges: Literatura dramatyczna; Eugenius Yung: Przedmioty historyczne i literackie.

Tyle uczyniono dla gimnastyki umysłowej. Dla gimnastyki fizycznej wskrzesano szlachetną grę w kulę (*Jeu de paume*) od dawna zaniedbaną.

W Paryżu zbudowano świeżo jednę salą do tej gry, ale że jest za mała, więc mało osób do niej uczęszcza. Zaczęto już stawiać nową salę wielkich rozmiarów; będzie wspaniała, gdyż do tego rodzaju budowy wybornie się nadaje architektura naszego wieku, ze szkła i żelaza. Młoda szlachta francuska obiecuje sobie tam używać najmilszej ojców zabawy.

Gra w kule niedawno wyszła z mody. Za Ludwika Filipa paryzka *Salle de jeu de paume* była schadzką najwykwintniejszej młodzieży: hrabia D'Orsay tam odznaczał się nadzwyczajną zręcznością; Bazancourt zmarły przed paru miesiącami, i malarz koni Dreux tam pozyskiwali sławę Atletów, która im znacznie ułatwiła stosunki towarzyskie.

Druga sala do grania w kule stała otworem na polach Elizejskich, gdzie teraz jest Pałac Przemysłowy. Inwalidy w niej żywot pędzili wesoło.. nieraz tu od zbłąkanej kuli zachwiał się na drewnianych nogach wiarus, który nigdy w życiu swoim nie drżał. Pomijamy sławną salę Wersalską znaną dokładnie ze sławnego obrazu *Serment du jeu de paume*. Tego dnia, który malarz uwiecznił, przygotowano tam partyą nie lada: Mirabeau trzymał rakietę....

Chociażby gra w kulę tę tylko korzyść przyniosła że rozbudzi dawne wspomnienia — to już warto jej wznowieniu przyklasnąć. O zbawiennych jej skutkach na zdrowie, cuda prawią lekarze: gra w kulę jest ich zdaniem pewną od suchot prezerwatywą — wzmacnia płuca i rozwija budowę kadłuba, więcej niż wszelka inna gimnastyka. Miejmy więc nadzieję, że jak w Francuzi pograją w kule, znajdzie się niejedna pierś zrobiona wedle mody Fidiasza — nie krawca.

Ale, co do tego! Umarł w Ville d'Avray pod Paryżem, stuletni starzec, krawiec Napoleona I; człowiek ten, właściciel znacznego majątku, krajał niegdyś purpurowy płaszcz Sakry, siwą historyczną kapotę i zielony mundur Gwardyi Strzelców, w którym pochowany więzień św. Heleny. Krawiec ten zwał się Lerois. Zapisujemy tu jego nazwisko, bo dopóki ludzie cień będą rzucać, kształt ich wiele znaczy, więc i ten człowiek nieznany, który odział Geniusza w historyczne szaty, stał się nieobojętny historyi.

P. S. Pieczętując ten list dowiadujemy się, że sprawa p. Sardou z Vandeville załatwiona.

Sąd skazał pana Sardou na płacenie panu Harmant 500 franków dziennie, jeżeli na próby chodzić nie będzie. Upór autora rozbił się o ten wyrok. Wczoraj z bardzo kwaśną miną przybył na próbę—i chodzić będzie dopóki *Maison Neuve* nie zostanie przedstawiony co wkrótce nastąpi.

dnego obowiązującego przyrzeczenia. Czy uznanie elaboratu Deaka za podstawę rokować spraw i oczekiwany skutek, z góry przesądzać nie można: to pewna, iż jakakolwiek wzmianka o odpowiedzialnem ministerstwie węgierskim, której w artykule brak zupełny, byłaby niesłychanie ułatwiła układy. Nie bardzo także uspokoi umysły, iż program rzeczony akceptuje radę ściślejszą, a nie określa bliżej, czy ma na myśli radę z atrybucyami przyznanemi jej patentem lutowym lub też inną jakąś, nową instytucyą. Kwestya ta największej wagi dla nieniemieckich i niewęgierskich krajów monarchi i w programacie rządowym zupełnie pominiętą została.

Jak widzimy więc, artykuł sobotni dzieło reorganizacyi monarchii zbogacił tylko nowemi pytajnikami, bo od dalszych kroków rządu wszystko zależy, tak po jak i przed artykułem.

Anglia.

W d. 30 odbył się w Dublinie wielki bankiet pod prezydencyą p. O' Donaghue na cześć p. Brigtha, wyprawiony przez jego przyjaciół i wielbicieli.

Naprzód odczytano list arcybiskupa Dublińskiego kardynała Cullen do komitetu. Prałat ten uznając, ile Irlandya winna p. Bright za odwagę, z jaką wielokrotnie wykazywał nadużycia i niesprawiedliwości ciążące nad Irlandyą, wymawia się iż nie może być obecnym bankietowi z powodu poprzedniego zobowiązania się.

Następujące wyjątki z mowy p. Brighta odnoszące się do położenia Irlandyi, najwięcej nastręczały zajęcia.

P. Bright. „Kwestya irlandzka niejednokrotnie była rozbieraną. Niemniej ona pozostała nierozstrzygniętą jak w ubiegłych wiekach. Cóż mamy czynić, my lub parlament, aby przywrócić w Irlandyi zadowolenie i spokojność i skleić jedność pomiędzy tym krajem i innemi częściami W. Brytanii? Inaczej mówiąc, jak się da ulepszyć stan Irlandyi i zmienić duch jej narodu? Niektórzy mówią w Anglii, a nawet lękam się że i w Irlandyi że jest jakiś radykalny błąd w charakterze irlandzkim, będący powodem że położenie Irlandyi nie może być tak zadawalającem, jak Anglii i Szkocyi. Co do mnie, mniemam że trudności odnoszące się do części ludu irlandzkiego, nie tyle pochodzą z rasy, jak z faktów historycznych i okoliczności, jakim ulegał (długie znaczne oklaski).

„Inni przypisują złe w Irlandyi ruchom narodowym podniecanych przez wielkich agitatorów. Tymi wielkiemi agitatorami są Grattan i O' Connell, a któż z Irlandczyków chciałby być względem nich niewdzięcznym? (wielkie oklaski). Mówią jeszcze powszechnie w Anglii, że niezadowolenie ma powód w interesach miejscowego kościoła (głosy: nie, nie).

Nie ma klasy w Irlandyi, którąby miała więcej interesu widzieć liczną ludność szczęśliwą, jak kościół katolicki. Niektórzy twierdzą, że ustawy są te same dla miejscowego kościoła w Irlandyi, w Szkocyi, w Anglii. Lecz w Anglii i Szkocyi nie widać obok ustalonego kościoła, kościoła narzuconego zwycięztwem i przez mniejszość, która absorbuje wszystkie dochody kościelne, wszelkie uposażenia królestwa. Nie trzeba zapominać, że gdyby jakikolwiek rząd usiłował siłą zaszczepić kościół biskupi w Szkocyi, lub kościół katolicki w Anglii, ujrzanoby natychmiast nieukontentowanie i nieład wybuchający w W. Brytanii z dziesięć razy większem wytężeniem i gwałtownością, niż to się działo w Irlandyi (słuchajcie).

„W Irlandyi właściciel jest tworem zdobyczy. Otwarta zdobyczą rana nigdy nie mogła się zgoić. Nowo przybyli spadkiem uwieczniali okropne położenie ludu. Widzimy właścicieli ziemskich różniących się rasą, religią i ideami z wielką masą ludności. Ztąd nieustanna wojna, pełna zawziętości pomiędzy właścicielami ziemi i dzierżawcami.

„Irlandya stała się krajem, gdzie tysiące mieszkańców wydarto ziemi siłą właściciela i potęgą ustawy. Tu rozszerzały się obawiane zakłady tajnych stowarzyszeń. Jest to jedyny kraj chrześciański, gdzie za naszych czasów panował głód okropny; on to również dostarczył największego kontyngensu emigracyi.

„Powszechne uczucie owych krzywd postawiło w końcu Irlandyą w stanie chronicznej rewolucyi. W chwili tej najprościejsza rękojmia wolności konstytucyjnej jest jej odjętą. Jeżeli w tem miejscu zgromadzeni jesteśmy i jeżeli mogę głos zabierać, to raczej dzięki tolerancyi i upoważnieniu władzy wykonawczej, niż z mocy praw i swobód zaręczonych ludności połączonych Królestw“.

Mowca podniosłszy prawdę smutnego tego obrazu, zwala na rząd stronnictwa Torysów całą odpowiedzialność za złe, na jakie się żali Irlandya. Nigdzie stronnictwo nie znalazło lepszej jak w Irlandyi sposobności zastósować swoich zasad rządzenia. I cóż się stało? Królestwo słabło coraz bardziej, harmonia została zwichniętą, złe rozszerzyło się z połączonych Królestw do kolonij, a lord Derby znajduje się dziś w położeniu, w jakiem się znajdował przed stu laty rząd lorda North.

„Dwojakie wielkie złe w Irlandyi, rzekł mówca, to parcie kościoła ustanowionego (anglikańskiego) i własności. Znosząc supremacyą kościoła ustanowionego, utworzyłoby się nową w Irlandyi atmosferę społeczną i polityczną. Lud zrozumiałby przez to, że dawne rzeczy przeżyły się, że nowa era otwiera się dlań, że Irlandczyk i jego wiara przestał być uciemiężany, i po raz pierwszy Irlandya będzie mogła uwierzyć, że lud i parlament angielski gotowi są wreszcie oddać mu sprawiedliwość“ (oklaski).

Co się tyczy kwestyi właścicieli i dzierżawców mowca stwierdza, że ustawy rządzące Irlandyą są dziełem właścicieli zasiadających w parlamencie; tworzących owe ustawy we własnym interesie. Ztąd wynikają nadużycia dzierżawnictwa, spory i niesnaski pomiędzy dzierżawcami i właścicielami, a następnie wyludnienie.

„Nieszczęśliwy lud ma ciągle oczy zwrócone ku Ameryce raczej niż ku Anglii. (oklaski) Otóż myślę, że jest w tem coś znaczącego.

„Jest na to lekarstwo. Trzeba tylko, aby lud i parlament chciały go użyć. A jeżeli to jest możebnem, czyż nie jest ważniejszem jeszcze ulepszyć los rolników irlandzkich? (słuchajcie!) Sami właściciele cierpią na tem stanie rzeczy. Ziemie ich do połowy tylko uprawne, nie mogą często inaczej pobierać swych dochodów jak z pomocą siły zbrojnej. Nie mają oni żadnej rękojmi dla samej swojej własności.

„Jakiegoż można użyć na to lekarstwa? Najstósowniejszem, najprostszem i najskuteczniejszem jest, zapewnić dzierżawcy aktem parlamentu, własność przyrostu uskutecznionego przezeń w swej dzierżawie. (głośne oklaski) Podobny środek zdziałałby zmianę zupełną w duchu kraju. Można zarzucić, że to rzecz którą winien uregulować pomiędzy sobą dzierżawca i właściciel, lecz pewnem jest że interes publiczny nakazuje pośrednictwo parlamentu“.

Mowca kończy tę część swej mowy przytaczając kraje, gdzie ziemia jest wolną a własność dostępną wszystkim. Zachęca on lud irlandzki, aby starał się iżby mu oddano sprawiedliwość, biorąc znaczny udział w wielkim ruchu ludowym, dążącym do ulepszenia reprezentacyi narodowej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 listopada. Kiedy z rozpowszechniającą się nauką pisania, zastępując odwieczne tradycye i symboliczne dowody zawieranych międzynarodowych czyli publicznych jak i do przedmiotów powszechnej zamiany odnoszących się umów, zaczęto takowe pismem utwierdzać, uznano później potrzebę ochronienia od zatraty tych dowodów, składając je w miejscach powagą urzędów strzeżonych, i to nazwano Archiwami.

W późno piśmiennej Polsce, najdawniejsze Archiwum było kapituły gnieźnieńskiej, bo u nas duchowieństwo najwcześniej piśmienne, troskliwe o swe przywileje i prawa, dokumenta do tych odnoszące się ubezpieczyć starało się. Akta tego Archiwum obejmują przedmioty, tyczące się funduszów i majątków kościoła i szpitali, i sięgają do XIII wieku.

Co do aktów publicznych, najdawniejsza jest metryka koronna, metryka książąt Mazowieckich i akta tych ziem dotyczące; pisane są w XV wieku, a więc za czasów Władysława III Warneńczyka i Kazimierza Jagielończyka.

Akta ziemskie Województwa Krakowskiego są najdawniejsze w Polsce: otwiera je rok 1388. Grodzkie są późniejsze, bo od r. 1428. Archiwum tych akt, dawniej na Zamku Krakowskim w oddzielnej budowli przechowywane, jest dziś oddawna pod opieką Sądu krajowego krak. Zbytecznie byłoby przywodzić, boć to wszystkim wiadomo, ile jest ważnem zachowanie tych skarbów, w których znajdziemy obrazy nietylko zwyczajów i trybu życia przodków, ale i świadectwo naszéj dziejowéj przeszłości; tam to jest właściwe pole dla badaczy starożytności i archeologów, ale trzeba, aby zarząd tem Archiwum powierzony był w ręce nie tyle rutynowanego urzędnika, ile męża obeznanego z naszą przeszłością dziejową i miłującego rzeczy ojczyste, tem więcéj, że obecnie, akta w Archiwum tym złożone, prawie żadnego urzędowego znaczenia nie mają, ale stanowią jedynie wartość historyczną.

To też taki dyrektor Archiwum, jak zmarły niedawno Leopold Haigenwelder, który nietylko języka łacińskiego, polskiego a nawet niemieckiego, a tem mniéj literatur owych języków nie posiadał, niewłaściwym był dyrektorem tego Archiwum, jak powiedziałem, historycznego.

Minęły też czasy a przynajmniéj powrócić nie powinny, w których aby posiąść urząd, lub zająć należące się komu innemu miejsce, trzeba było być chrzestnikiem, siostrzeńcem, bratankiem, albo choćby odległym powinowatym tego lub owego; przeto spodziewać się należy, że posada dyrektora Archiwum Ziemsko-grodzkiego powierzoną zostanie w takie ręce, któreby obok urzędowych obowiązków, jeszcze i na drodze naukowéj dla kraju, z poszukiwań dziejowych pożytek przysporzyć potrafiły. Wszak znamy tu gorliwych badaczy naszéj przeszłości. Czytaliśmy prace p. Smoniewskiego, p. Żegoty Paulego, o ostatnim można powiedzieć, że stale zamieszkał w Archiwum i życie tam przepędza, gromadząc drogie materyały. Nie omylimy się, że ten i suchym formom urzędowym dyrektora zadosyć uczynić potrafiłby. Zresztą znajdą się i inni na tem polu pracujący.

Tuszymy sobie, że Wysoka władza', do któréj to należy, oceni ważność urzędowania dyrektora Archiwum, jako urzędnika i badacza rzeczy narodowych, i przy dobrych chęciach wybór trudnym nie będzie.

E. E.

— W Kronice wczorajszéj wydrukowano, że p. Stanisław Zarański na posiedzeniu Tow. Nauk. w dniu 3 listopada czytał rozprawę, w któréj wykazywał potrzebę zmiany metody *indukcyjnéj* na metodę *dedukcyjną* w elementarnem nauczaniu dziejów. Tymczasem rzecz ta miała się wręcz przeciwnie. P. Zarański wykazał bowiem potrzebę zmiany metody *dedukcyjnéj* na metodę *indukcyjną* t. j. wykazał zgubność używanego dotychczas w elementarnem wykładaniu dziejów systemu *dedukcyjnego*, poczynającego rzecz ogółowemi teoryami a prowadzącego do powierzchowności; zalecał zaś *indukcyę*, jako wiodącą do wyrabiania własnéj myśli ucznia na podstawie jasno ujętych szczegółów dziejowych, a tem samem do gruntowności w nauce.

— *Raport VI tygodniowy stanu cholery w mieście Krakowie.*

Od 27 października do 3 listopada:
w dniu 27 października pozostało w leczeniu:
mężczyzn 6, kobiet 12, dzieci 9; Ogółem 27.
zachorowało:
mężczyzn 8, kobiet 10, dzieci 12; Ogółem 30;
wyzdrowiało:
mężczyzn 6, kobiet 11, dzieci 10; Ogółem 27;
zmarło:
mężczyzn 2, kobiet 2, dzieci 4; Ogółem 8;
pozostało w leczeniu:
mężczyzn 6, kobiet 9, dzieci 7; Ogółem 22;
2 osoby z Podgórza.

Od 23 sierpnia jako od początku epidemii:
zachorowało:
mężczyzn 99, kobiet 151, dzieci 108; Ogółem 358;
wyzdrowiało:
mężczyzn 66, kobiet 110, dzieci 74; Ogółem 250;
zmarło:
mężczyzn 27, kobiet 32, dzieci 27; Ogółem 86;

Kraków 4 listopada 1866 r.

Z Komisyi sanitarnéj Rady miasta Krakowa.

— *Dziennik Warszawski* w korespondencyi paryskiéj z 27go z. m. donosi (może fałszywie, nie ręczymy), że „*Mémorial Diplomatique* porównywa polskich emigrantów z Fenienami,“ a tymczasem jest to, dodaje ów korespondent, dziennik austryacki, i pyta: Cóż powie na to *Czas?*...

Oto jeżeli *Mémorial Diplomatique* napisał to istotnie, wtedy *Czas* powie, że *Mémorial* nie jest ani austryackim, ani mexykańskim, a najmniéj francuskim, ale jest dziennikiem kawalera Debrauz de Saldapenna, że przeto ma zupełne prawo pisać wszystkie głupstwa, jakie mu się podoba. Smutnoby było, gdybyśmy tak kategoryczną odpowiedzią nie zadowolnili *Dziennika Warszawskiego*. Kiedy się zamieszcza podobne brednie, nie trzeba być zbyt wymagającym.

— *Wadowice* 3go listopada.

(X.) Gdy głosy radości ze wszystkich krańców kraju dochodzą do uszu naszych z powodu nominacyi hr. Gołuchowskiego Namiestnikiem, i miasto nasze nie jest głuche. Myśmy również obchodzili ten wypadek modlitwą i illuminacyą, i wznosiliśmy przy odgłosie muzyki okrzyki radosne na cześć Najj. Pana, Ministra stanu i hr. Gołuchowskiego. Miasto nasze okazuje tem większą radość, że uzyskało uwzględnienie prośby tyloletniéj o założenie nowego gimnazyum. Cieszymy się z tego zakładu tak długo oczekiwanego, ale baczymy, że Wadowice położone na uboczu, odosobnione od świata oddaleniem drogi żelaznéj, pozostawione samo sobie, starać się powinno o zbliżenie się ze światem drogą inną, to jest umysłową. Dla miasta tego nie wystarcza cztero klasowe tylko gimnazyum. lecz okazuje się potrzeba ośmiu klasowego, tudzież gimnazyum realnego, o co mieszczanie starać się zamierzają. Podnieść wypada przemysł, a to tem więcéj się da to zrobić, zakładając gimnazyum realne. Chętnie każdy pośpieszy z datkiem, i przyczyni się do budowy téj wiecznéj pamiątki.

— Nie odwołanie, jak napisaliśmy, ale zaprzeczenie ze strony Administracyi dochodów niestałych doniesieniu p. Goldgarda, było wczoraj w dzienniku naszym umieszczone.

— Dnia 5go listopada chmury dopiero po południu ustąpiły z horyzontu. Ciepło osięgło w cieniu swoje maximum przy + 8°5 R. Wiatr zachodni. Barometr dnia tedł w górę i doszedł do 10téj godziny wieczór do 330''',96, odtąd zwolna opadając wskazywał dnia 6go listopada o godzinie 6téj rano 330''',57; termometr zaś + 3°.8 R.

— We środę dnia 7go listopada, Śgo Herkulana męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 5 do 6 listopada.

HOTEL POLLERA: Karol Luty kupiec z Wiednia, D. Popper z Pragi, Franciszek Burghert kupiec z Wiednia, F. Freudenberg Dr prawa z Sądowéj Wiśni, Karol Medicos kupiec, Hugo Knopf kupiec z Erfurtu,, Franciszek Lipowski właściciel dóbr z Rokotnic, O. Mohr właśc. młyna z Königshütte.

HOTEL DREZDENSKI: Michał Feiler kupiec, Joahim Pilzer kupiec z Żywca, O. Böhlker rządca dóbr z Jarosławia, Jan Roser proboszcz z Drogini.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd tarnowski posiadacza zagubionego wekslu wydanego przez Rengelheima et Merza a przyjętego przez Andrzeja Golińskiego z datą Wojnicz 5 grudnia 1858; zgłoszenie się w 45 dniach.

Licytacye: W d. 5 i 28 listopada sprzedaż realności pod L. 91 w Lipniku, cena wywoł. 1603 złr. 80 c.; kur. Dr Ehrler.— W d. 16 listopada dostarczenie żywności dla 40 aresztantów w Pilznie; wadyum 240 złr. — W dniu 7 grudnia sprzedaż 1/4 realności pod L. 134/154 na Zawalu w Przemyślu; wadyum 212 złr. — W dniu 19 listopada dostawa żywności dla aresztantów w Pilznie. — Do 20go listopada oferty na wydzierżawienie akcyzy od bicia drobiu w gminie izraelickiéj w Krakowie; cena wywołania 9350 złr. — W dniu 3 grudnia i 9 stycznia 1867 w Kalwaryi sprzedaż realności pod L. 4 w Bugaju; cena wyw. 640 złr. — W d. 28 listopada sprzedaż w Tarnowie dóbr Lubli; cena wyw. 51000 złr; Kurator Dr. Rosenberg. — W d. 6 i 27 listopada wydzierżawienie miejskiéj propinacyi w Starem mieście, cen. wyw. 4504 złr. — Sąd tarnopolski o dozwoleniu oszacowania realności Anieli Kowalskiéj w Tarnopolu pod l. 709; Kurator Dr Schmidt. W d. 26 listopapa 20 grudnia 21 stycznia w Przemyślu sprzedaż sumy 30,000 złr. zahipotekowanej na dobrach Łopuszka w obw. Brzeżeńskim; kur. dr. Madejski.— W d. 12 listopada w Tarnowie dostawa drelichu, płótna, trzewików, podeszew itd. (wadyum 131 złr.); oświetlonia, smarowidła do buntów dla aresztantów, mydła (wadyum 33); słomy równej); (wadyum 16 złr); robót kowalskich dla więzień (3 złr,); rekwizytów do aresztu cyrkularnego (wadyum(11 złr.)— W dniu 28 grudnia w Przemyślu sprzedaż dóbr Stubno, cena wywołania 85,659 złr. 9 kr.; kurator Dr Reger.— W d. 14 listopada w dobrach skarbowych Kutty sprzedaż 200 cet. mazi wyprodukowanej w Hryniowej wadyum 100 złr.— W d. 29 listopada sprzedaż realności pod L. 13 4/4 we Lwowie, cena wyw. 11,130; kurator Dr Malinowski.

Zawiadomienia: Sąd krakowski Franciszka i Maryannę Krumpholzów o wydaniu im pozwu przez Franciszka Bulikowskiego; ust. rozp. 19 grudnia; kurator Dr Alth. — Tenże sąd o ogłoszeniu konkursu na majątek Ferdynanda Fröhlicha, kurator Dr Koczyński; zgłoszenie się wierzycieli do 19 stycznia.— Krajowa dyrekcya finansowa o zatwierdzonem przez N. Pana przedłużeniu dzierżawy akcyzy i dodatku gminnego w Krakowie na rzecz Gustawa i Ottona Löbensteinów do końca r. 1869.— Sąd sądecki Magdalenę Listową o rozpisaniu licytacyi realności pod l. 269 w N. Sączu, kurator Dr Berson.— Dyrekcya poczt galic. o zaprowadzeniu poczty w Smorzu.— Sąd krakowski Tadeusza i Sabinę hr. Morstinów o nakazie zapł. Józefowi Deichesowi sumy weksl. 2300 złr., kurator Dr Alth.— Sąd w Kentach o rozpisaniu konkursu na majątek Rudolfa Górniaka; kurator notaryusz Brzeski; ust. rozp. 17 grudnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz.

Komisya Namiestnicza ogłasza, iż według zawiadomienia Namiestnictwa morawskiego z dnia 23go października, księgosusz ustał w Lipniku, a zawieszone tamże targi na bydło znowu odbywać się mogą. Komisya Namiestnicza dodaje, że księgosusz na Węgrzech w dniu 16 października jeszcze w 31 miejscach należących do obrębu 9ciu komitatów panował, i że 1025 sztuk chorego bydła wykazano.

Dnia 31 października r. b. odbyło się XVIII losowanie obligacyj lwowskiego funduszu indemnizacyjnego, i wyciągnięto następujące kategorye obligacyj i numera:

35 sztuk po 50 złr. m. k. z kuponami:

Nr. 212, 694, 1704, 1833, 1897, 1963, 2054, 2204, 2251, 2399, 2609, 2929, 2941, 3025, 3120, 3154, 3171, 3270, 3344, 3710, 3947, 4103, 4341, 4609, 4615, 4932, 5006, 5016, 5032, 5321, 5345, 5450, 5615, 5808, 5834.

132 sztuk po 100 złr. m. k. z kuponami:

Nr. 53, 425, 1532, 1671, 1816, 1817, 2092, 2237, 2291, 2294, 2322, 2814, 2943, 2994, 3261, 3710, 3783, 4561, 4663, 4696, 4935, 4970, 5292, 5774, 5837, 5986, 6623, 7412, 8086, 8309, 9483, 9814, 10,030, 10,488, 10,661, 11,413, 11,615, 11,650, 11,783, 11,928, 11,942, 12,614, 12,934, 13,067, 13,086, 13,332, 13,499, 14,145, 14,187, 14,280, 15,628, 16,348, 16,477, 16,650, 16,866, 16,963, 16,971, 17,278, 17,638, 17,701, 18,422, 19,632, 19,928, 19,946, 20,203, 20,209, 20,224, 20,254, 20,295, 20,877, 20,896, 21,313, 21,488, 21,770, 21,807, 21,818, 22,035, 22,096, 22,139, 22,870, 23,066, 23,330, 23,573, 23,895, 24,149, 24,286, 24,327, 24,566, 24,913, 24,944, 25,139, 25,271, 25,349, 25,462, 25,583, 24,634, 25,956, 26,189, 26,201, 26,627, 27,408, 27.772, 27,811, 28,477, 28,500, 28,558, 28,987, 29,059, 29,154, 29,397, 29,401, 29,424, 30,030, 30,046, 30,084, 30,314, 30,450, 30,538, 30,569, 30,992, 31,180, 31,516, 31,659, 31,697, 31,893, 32,182, 32,383, 32,486, 32,523, 32,648, 33,028, 33,128.

45 sztuk po 500 złr. m. k. z kuponami:

Nr. 447, 560, 724, 894, 1027, 1363, 1470, 1643, 1856, 2166, 2397, 2453, 2636. 2731, 2737, 2906, 2953, 3075, 3082, 3189, 3251, 3512, 3534, 3859, 3904, 4001, 4253, 4306, 4378, 4809, 4869, 5070, 6255, 6293, 6294, 7023, 7121, 7194, 7273, 7551, 7598, 7807, 7910, 7950, 7968.

110 sztuk po 1000 złr. m. k. z kuponami:

Nr. 90, 122, 174, 227, 630, 864, 1646, 1734, 1929, 2122, 2233, 2339, 3598, 3810, 3929, 4219, 4253, 4552, 4570, 5004, 5355, 5418, 5435, 5822, 5863, 5874, 5898, 5942, 6201, 6275, 6512, 6673, 6746, 6912, 7109, 7112, 7146, 7227, 7338, 7360, 7385, 8140, 8189, 8457, 8733, 8843, 8968, 9043, 9044, 9062, 9220, 9627, 9708, 10.270, 10.789, 11.411, 11.730, 11.909, 12.012, 12.089, 12.288, 12.390, 12.600, 12.609, 12.719, 12.970, 13.023, 13.763, 13.898, 14.147, 14.246, 15.115, 16.335, 16.510, 16.555, 16.836, 16.895, 17.054, 17.159, 18.942, 19.486, 18.673, 19.837, 20.012, 20.087, 20.552, 20.685, 21.217, 21.486, 21.544, 21.784, 21.895, 21.923, 21.928, 21.958, 22.213, 22.255, 22.462, 22.653, 22.830, 23.057, 23.114, 24.256, 24.281, 24.604, 25.092, 25.199, 25.481, 25.488, 25.813.

9 sztuk po 5000 złr. m. k. z kuponami:

Nr. 215, 441, 882, 1650, 1691, 1695, 1726, 1742, 1793.

11 sztuk po 10.000 złr. m. k. z kuponami: Nr. 112, 158, 756, 757, 798, 956, 1108, 1190, 1335, 1386, 1922 nakoniec

19 sztuk lit. a.: Nr. 508 na 1020 złr., nr. 824 na 900 złr., nr. 1019 na 12.000 złr., nr. 1523 na 3700 złr., nr. 1558 na 50 złr., nr. 1737 na 50 złr., nr. 2660 na 800 złr., nr. 3960 na 500 złr., nr. 4037 na 50 złr., nr. 4382 na 13520 złr., nr. 5511 na 180 złr., nr. 5462 na 3600 złr., nr. 5471 na 500 złr., nr. 5549 na 7400 złr., nr. 6270 na 500 złr., nr. 6306 na 500 złr., nr. 6395 na 6000 złr., nr. 6529 na 250 złr., nr. 7106 na 50 złr.

Cała wylosowana suma wynosi 354.020 złr. m. k., czyli 371.721 złr. w. a.

Powyższe obligacye wypłacane będą, zacząwszy od 1 maja 1867 roku w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie.

Kolej z Sniatyna do Bukarestu.

Na posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowéj w Czerniowcach d. 22 października prezes zwrócił uwagę na doniesienie dzienników, iż zawiązała się pod przewodem ks. Leona Sapiehy spółka, która stara się o konsens na budowę kolei żelaznéj z Sniatynia do Bukarestu. Ze względu, iżby koléj ta omijając Czerniowce, przyniosła szkodę Bukowinie, a dla Galicyi nie większą korzyść, niż gdyby się zaczynała od Czerniowiec zamiast od Sniatynia, Izba uchwaliła upraszać Ministeryum, aby, skoroby konsens miał być udzielonym, położony był warunek, że koléj ta wychodzić ma z Czerniowiec.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Pardubice 5 listopada. N. Pan przyjmowany był w Chrudimie z wielką radością i uroczystością. JCMć wysiadł w domu urzędu obwodowego, a po obiedzie był na przedstawieniu teatralnem czeskiem, danem przez dyletantów. Cała publiczność odśpiewała stojący hymn ludu. Dziś N. Pan zwiedzać będzie szkoły, kościół i dom Rady gminnej, a potem uda się w dalszą podróż do Ihlawy.

Paryż 4 listop. wieczór. Według wiadomości nadeszłych tu z Miramare, zdrowie Cesarzowej mexykańskiej znacznie się polepszyło, tak, iż można spodziewać się rychłego i zupełnego jej wyzdrowienia.

Paryż 5 listop. Cesarz przewodniczyć dziś będzie komisyi ustanowionej w sprawie reorganizacyi armii, która miała już kilka przygotowawczych posiedzeń. Cesarz odbędzie i dzisiaj w lasku Bulońskim przegląd gwardyi cesarskiej i załogi paryskiej.

Bruksella 4 listop. *Indép. belge* pisze: Król przyjął dymisyę ministra wojny jenerała Chazal. Natomiast pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra skarbu są bezzasadne.

Turyn 3 listopada. Deputacya wenecka przybyła tutaj, i powitano ją z zapałem. Król przyjmować ją będzie jutro. Ministrowie są tutaj oczekiwani.

Turyn 4 listop. Król otoczony książętami, ministrami i najwyższymi urzędnikami, przyjmował deputacyę wenecką. Jenerał Menabrea oddając królowi koronę żelazną, miał mowę. Król w odpowiedzi na przemowę deputacyi weneckiej, przypominał usiłowania od r. 1848, aby dojść do jedności i niepodległości Włoch. Gdy raz Włochy utworzone, Włosi będą umieli bronić je i uczynić je wielkiemi. Ponad koronę żelazną, przekłada król tę, którą mu miłość ludu uplecie.

Ateny 1 listopada. *(Wand.)* Według urzędowych doniesień, zwycięstwo Turków na Kandyi okazuje się być nieznacznem. Tysiąc powstańców zaczepionych przez 15,000 Turków, po bohatyrskim oporze cofnęło się do Sfakia.

Petersburg 3 listopada wieczór. Według doniesień z Orenburga z d. 2go b. m., lubo Emir Bocharski wypuścił na wolność rosyjskich jeńców i kupców, wszelako na inne propozycye nie odpowiedział, lecz przygotował się do obrony. Po upływie naznaczonego terminu jen. por. Kryżanowskoj zniewolony był posunąć się z wojskiem ku granicy bocharskiej. Po ośmiodniowem oblężeniu ważna twierdza bocharska Urtibe wziętą została dnia 2 października szturmem, przyczem Rosyanie wzięli 16 dział, 4 chorągwie i wielu jeńców. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Ze strony rosyjskiej było 3 oficerów i 100 żołnierzy zabitych i rannych.

Kwestya polska nie przestaje zajmować dzienników różnej barwy, a to zarówno tych które propagują interesa Rosyi, jak i przeciwnych. Nie możemy na pewne powiedzieć, do jakiej kategoryi liczy się pod tym względem *Gazeta Augsburska*, która różnym już służyła interesom i rządom. Dość, że znajdujemy w niej korespondencyą, która, jak zawsze, „z nad granicy polskiej“ donosi o wyzywającem (?) postępowaniu rządu teraźniejszego Galicyi, które mogłoby zdaniem oficerów rosyjskich prowadzić poprostu do wojny Rosyi z Austryą. Korespondent widocznie należy do tej małej liczby wybranych, którzy z oficerami rosyjskimi obcują. Dalej zaś mówi, że Rosya nie może obojętnie patrzeć na to, co się dzieje w Galicyi, gdyż przez podżegania ztamtąd, coraz więcej rośnie w Królestwie przekonanie o zamierzonem odbudowaniu Polski. Wojsko rosyjskie posuwa się ciągle ku południowi, a 24go października znów 2000 wyszło zpod Warszawy, tak iż na granicy stoi teraz 23,000, gdy po innych garnizonach zaledwie jest 9000 ludzi.

Wychodzące w Budyszynie w Luzacyi czasopismo Smolara, podnosi sprawę przymierza prusko-rosyjskiego przeciw Austryi, w zamiarze odstąpienia Prusom lewego brzegu Wisły i podzielenia się Galicyą, a to opierając się na wiadomej rozmowie prezydenta Lebbina z deputowanymi polskimi w Poznaniu, o której to rozmowie pisał nam był niegdyś szczegółowo nasz korespondent berliński. Tyczyła się ona jak wiadomo, zaboru Polski po Wisłę przez Prusy. Rzeczone czasopismo podnosi tę rozmowę dla wykazania, że plan taki nowego podziału Polski istniał dawno przed wojną Prus z Austryą, a tem mniej teraz zaniechany został.

Piszą nam z Wiednia, że ustąpienie p. Klezla, radcy ministeryalnego, jest jedyną dotąd ważną, polityczne znaczenie mającą zmianą w ministerstwie spraw zagranicznych pod nowym ministrem. Pan Klezl był bowiem od wielu lat referentem spraw wschodnich. Następcą jego w urzędzie jest radca nadworny Deport, dotychczasowy naczelnik bióra spraw drukowych w kancelaryi stanu. W miejsce zaś tego ostatniego wchodzi p. Hoffmann, który przydzielony był Fmp. bar. Gablenzowi w Holsztynie do spraw cywilnych.

Wiener Abendpost zapowiada zupełną reorganizacyę wojska i poboru wojskowego w Austryi, dodając, że reorganizacya ta stopniowo odbywać się będzie. Podstawami jej są: ograniczenie uwolnień od służenia w wojsku, zupełne zniesienie zastępstwa, rozległe urlopowanie podczas pokoju, zniżenie liczby lat służby w wojsku liniowem a przedłużenie czasu służby w rezerwie i urządzenie obrony krajowej; następnie podniesienie szkół wojskowych, egzamina oficerskie, wykształcenie naukowe w sztabie jlnym, zmiana kodeksu karnego wojskowego, wreszcie uproszczenie administracyi wojskowej. Te są główne myśli planu reformy. Według tego planu 4000 oficerów okaże się zbytecznych.

We Francyi reorganizacya wojska również stoi na porządku dziennym. Sam Cesarz prezyduje komisyi w tym celu wyznaczonej. *Kor. fr.* dowiaduje się, że w reorganizacyi tej idzie o przywiedzenie do skutku myśli cesarskiej wypowiedzianej w trzecim rozdziale dzieła *Les Idées Napoléoniennes*, a zatem systemu bardzo do pruskiego zbliżonego. Mianowicie Cesarz zamierza znieść wolność wykupywania się od służby wojskowej. Wiele innych dzienników, a między niemi i *Revue des deux mondes* domagają się powiększenia sił zbrojnych Francyi.

Jenerał Fleury wyjeżdża do Wenecyi, gdzie ma być obecny obchodowi objęcia tej prowincyi przez Wiktora Emanuela. *Indép. belge* mniema, że ztamtąd uda się do Florencyi i Rzymu, co dało powód do mniemania, że traktować będzie względem przedłużenia okupacyi. Z innej zaś strony utrzymują, że d. 17 grudnia nie będzie już w Rzymie Francuzów. Misya jenerała mogłaby owszem tylko posłużyć do utrwalenia stosunków stworzonych konwencyą 15go września.

Giornale di Roma, który nas dziś doszedł, zaprzecza doniesieniu o demonstracyi w Viterbo. P. Glatstone miał powtórne posłuchanie u Ojca św.

Ajenci rosyjscy wielce są ruchliwi pod różnemi formami stósownie do miejsca. O działaniach ich w Dalmacyi tureckiej i Czarnogórze piszą z Castelnuovo do *Debatte*, że wszędy napotykać można propagandę moskiewską. Jednym z głównych jej ajentów, jest znany Łukasz Wukałowicz. Czarnogórcy zbroją się a Cetinię zamieniono na formalny arsenał. Obcy oficerowie ćwiczą tam paręset instruktorów, którzy następnie wracają do domów, aby uczyć ruchów młodzież miejscową. Uczą ich także służby działowej i w tym celu przybył do Cetyni jakiś oficer artyleryi. Nie brak tam dział i amunicyi, które przybywają morzem. Nie brak także pieniędzy, a moneta rosyjska bardzo tam teraz rozpowszechniona. Słowem, wszystko przygotowane do nowej napaści na Turcyę, skoro tylko danem będzie hasło.

Wiadomości otrzymane w Tryeście pocztą Lloyda z Aleksandryi z d. 28 października mówią, że zgromadzenie notablów ustanowione przez konstytucyę, liczyć będzie 75 członków. Wybór odbywać się ma przez tajne głosowanie. Wyznanie religijne nie stanowi przeszkody w wyborach. Posiedzenia zgromadzenia będą publiczne. Prawdopodobnie otwarcie nastąpi 18go listopada osobiście przez wicekróla. Wydaną została ustawa poboru wojskowego, zaprowadzająca powszechny obowiązek służby wojskowej. Oczekują ustawy zaprowadzającej reformę sądownictwa. W Kairze założono Izbę handlową.

Z Bombaju otrzymano przez Aleksandryę wiadomości do 13go października dochodzące. Zamieszki w kraju Birmańskim wciąż trwają. Szeikowie w El Kueit nad zatoką perską (w kraju Oman) ofiarowali rządowi angielskiemu miasto i port jako wolną przystań. Stryj sułtana Maskatu uderzył na to miasto.

Jak donoszą z Nowego Jorku z d. 30 października, Sekretarz stanu spraw zagr. Seward przesłał list do gubernatora Bruce w Kanadzie żądając od niego amnestyi dla uwięzionych Fenistów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 6 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 59·35. — Pożyczka narodowa 66·35 — Losy z roku 1860 79·80. — Akcye banku 714.— Akcye kred. 150·60. — Londyn 128·40. — Srebro 127·50.— Dukat 6·11 5/10.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

✝

Dnia 1 Listopada r. b. zasnęła w Bogu śp. Joanna z Żurowskich Truskolaska, we wsi Płonny, w obwodzie Sanockim; żywot jej cały, w zaciszu wiejskiej ustroni spędzony, zasługuje jednak naj wspomnienie. Czcigodna ta obywatelka, najlepsza, najtroskliwsza matka, była wzorem cnót domowych; wśród cierni życia, jakiemi podobało się Opatrzności nawiedzać ją, postępowała zawsze drogą cnoty, prawości, trzymając się wiernie obowiązków swoich. Pamiętają jeszcze sąsiedzi, jak za lepszych czasów zgromadzała się cała okolica w jej domu; a zacna ta kobieta umiała staropolską gościnnością, choć w szczupłem mieszkaniu, przyjąć każdego i uczynić mu miłym i nauczającym pobyt w swoim domu. Najuczynniejsza sąsiadka, opiekunka ubogich i chorych, zostawiła dzieciom przykład godny naśladowania: wolna od samolubstwa żyła jedynie dla drugich; do końca życia, mimo słabych sił swoich, niosła dzielną pomoc w każdej trosce, w każdej chorobie dzieciom i wnukom swoim. — Zgon jej był cichym i spokojnym, jak cichem było życie jej całe; błogosławiąc wszystkim swoim, na ręku ukochanej córki, kłopotliwego a pełnego cnót dokonała żywota — zostawiając żal głęboki w sercach tych, którzy mieli sposobność znania jej bliżej.

Cześć jej cieniom i pamięci.

(1351) *L. W.*

PISARZE
Banku Pobożnego
w KRAKOWIE

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają iż od zastawu — Łyżek 5, Chochelka 1, Sitko i oprawa na flaszki,— próby 11, łutów 43 — dnia 5 Czerwca 1863 pod lit. Z. do Nru 21 w Banku pobożnym złożonego — według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby — kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupienie zastawu tego do dnia 30 Grudnia rb. zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się zastaw rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 2 Listopada 1866 r.

Ks. M. Tylkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P (1345-1-3)

Obwieszczenie

Przy siedmnastem losowaniu Obligacyj funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego, uskutecznionem na dniu 31 Października 1866 r., zostały wylosowane następujące obligacye, jako to:

Obligacye z kuponami
na 50 złr.
Nro 118.
na 100 złr.
N 81, 97, 784, 1,196.
na 500 złr.
Nro 41.
na 1000 złr.
N. 448, 1088.
na 10,000 złr.
N. 11 z częściową kwotą 7,050 złr. i Nr. 119.

Powyższe Obligacye wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału, po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ck. Kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to Kasa zarazem za niewylosowaną część Obligacyi pod Nr, 11 na 10.000 złr. nowe Obligacye w kwocie 2.950 złr. wystawi.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane Obligacye również uprzyw. austryacki Bank narodowy w Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego, w skutek rozporządzenia wys. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15 Czerwca 1858 do L. 13,096 wydanego, wykazują się ponownie już wylosowane Obligacye, które dotychczas nie zostały wypłacone, a mianowicie:

1) wylosowana na dniu 30 Października 1858 Obligacya z kuponami
na 100 złr. N. 602;

2) wylosowana na dniu 31 Października 1863 Obligacya z kuponami
na 1.000 złr. N. 626;

3) wylosowana na dniu 30 Kwietnia 1864 Obligacya z kuponami
na 100 złr. N. 266;

4) wylosowana na dniu 31 Październik 1864 Obligacya z kuponami
na 50 złr. N. 51;

5) wylosowana na dniu 29 Kwietnia 1865 Obligacya z kuponami
na 100 złr. N. 444, 669, 719 i 961,
na 1.000 złr. N. 98—141 wartości,

6) wylosowana na dniu 31 Października 1865 Obligacya z kuponami
na 50 złr. N. 139,
na 100 złr. N. 18 i 708,

z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie tych Obligacyj od terminu spłaty, to jest po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania ustało, i że w razie, gdyby kupony od tych Obligacyj zostały wypłacone, te wypłacone kwoty od kapitału przy wypłacie odciągnięte zostaną.

Nareszcie czyni się wiadomo, że w księgach kredytowych ck. Kasy funduszu indemnizacyjnego przy Obligacyach z kuponami pod N. 212 na 100 złr. i pod N. 87 na 500 złr. zanotowano, że amortyzacya tychże rozpoczętą została.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 31 Października 1866.

(1369-3)

Obwieszczenie.

N. 2902.

Przy siedmnastem losowaniu Obligacyj funduszu indemnizacyjnego Galicyi Zachodniej, uskutecznionem na dniu 31 Października 1866 r., zostały wylosowane następujące Obligacye, jako to:

Obligacye z kuponami:
na 50 złr.

N. 228, 793, 832, 863, 871, 1243, 1759, 1910, 2289, 2469, 2971, 2992, 3528, 3901, 3945, 4356,

na 100 złr.

N. 87, 243, 980, 1194, 1347, 1372, 1453, 1503, 1547, 2005, 2274, 2338, 2369, 2519, 2580, 2795, 3022, 3222, 3420, 3670, 3788, 4030, 4073, 4405, 4521, 4879, 4905, 4972, 5241. 5526, 5605, 5701, 5731, 5799, 6020, 6295, 6315, 6817, 6926, 7006, 7136, 7224, 7368, 7404, 7554, 7857, 7951, 8062, 8205, 8496, 8511, 8543, 8685, 8744, 8833, 9078, 9349, 9483, 9686, 9825, 9965, 10044, 10182 10269, 10408, 11124, 11244, 11326, 11476, 11523, 11585, 11818, 11838, 11949, 12012, 12400, 12566, 12738, 12828, 12844, 12955, 13025, 13043, 13487, 13491, 13527, 13574, 13691, 13801, 13837, 13977. 14682, 14728, 14858, 14864, 14956, 14988, 15149, 15226, 15360, 15385, 15446, 15593, 16270, 16767, 16941, 17010, 17106, 17298, 17635, 17842, 18070, 18657, 18773, 18867, 19049, 19198, 19436, 19524, 19727, 19785, 19816.

na 500 złr.

N. 94, 123, 191, 480, 800, 1164, 1179, 1180, 1223, 1233: 1244, 1370, 1561, 1872, 1877, 1881, 2128, 2250, 2312, 2356. 2462, 2475, 2479, 2548, 2649, 2707, 2719. 3691, 3979, 4242, 4265, 4404,

na 1000 złr.

N. 178, 659, 691, 798, 941, 1307, 1327, 1475, 1596, 1692, 1725, 1727, 1878, 2097, 2330, 2659, 2773, 2785, 2791, 3156, 3297, 3384, 3640, 3650, 3970, 4037, 4056, 4322, 4652, 4742, 4770, 4955, 5068, 5088, 5127, 5167, 5249, 5275, 5296, 5325, 5349, 5386, 5790, 5921, 6713, 6746, 6945, 7142, 7325, 7401, 7627, 8086, 8257, 8530, 8534, 8776, 8918, 8947, 8950, 9090, 9445, 10006, 10369, 10423, 10444, 10460, 10763, 10930, 11397, 11506.

na 5000 złr.

N. 247, 249, 378, 482, 584, 791, 1068, 1143,

na 10000 złr.

N. 38, 140, 363, 443 z częściową kwotą 6100 złr. dalej Nr. 719 i 899.

Obligacye Lit. A.

Nr. 862 na 2650 złr., Nr. 2370 na 1150 złr. Nr. 2393 na 300 złr. Nr. 2402 na 840 złr. Nr. 2413 na 920 złr. Nr. 2760 na 60 złr. Nr. 3440 na 150 złr. Nr. 3562 na 90 złr. Nr. 3675 na 1000 złr. Nr. 3679 na 1000 złr. Nr. 3850 na 100 złr. Nr. 3883 na 250 złr. Nr. 3995 na 400 złr.

Powyższe obligacye wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ces. kr. Kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to Kasa zarazem za niewylosowaną część obligacyi pod Nr. 443 na 10,000 złr. nowe obligacye w kwocie 3900 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty, wylosowane obligacye również uprzywilejowany austryacki Bank narodowy w Wiedniu eskontować będzie.

Prócz tego, w skutek rozporządzenia wys. c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15 Czerwca 1858 do L. 13096 wydanego, wykazują się ponownie następujące już wylosowane Obligacye, które dotąd wypłacone nie zostały, jako to:

1) wylosowana na dniu 30 Październik 1858 r. Obligacya z kuponami,
na 1.000 złr. N. 5059,

2) wylosowana na dniu 30 Kwietnia 1861 r. Obligacya z kuponami
na 50 złr. N. 3036,

3) wylosowana na dniu 31 Paśdziernika 1861 r. Obligacya z kuponami,
na 50 złr. N. 676,

4) wylosowana na dniu 30 Kwietnia 1862 r. Obligacya z kuponami,
na 100 złr. N. 2599 i 4433.

5) wylosowana na dniu 31 Października 1862 r. Obligacya z kuponami,
na 100 złr. N. 7947,

6) wylosowane na dniu 30go Kwietnia 1863 Obligacye z kuponami,
na 50 złr. N. 3143,
na 100 złr. N. 2786,

7) wylosowane na dniu 31 Października 1863 r. Obligacye z kuponami,
na 50 złr. N. 1084,
na 100 złr. N. 1997, 6542 i 12856,
na 500 złr. Nr. 254, 1504, 1624, 2511 i 2755,
na 1.000 złr. N. 3322,

8) wylosowane na dniu 30 Kwietnia 1864 r. Obligacye z kuponami,
na 50 złr. N. 1794 i 2201,
na 100 złr. N. 2506, 3779, 6172, 6424, 6621, 7832, 13443,
na 500 złr. N. 126, 1007, 2121,
na 1.000 złr. 6616 i 8328.
nu 5.000 złr. N. 266,

Obligacye Lit. A)

N. 2380 na 70 złr.
N. 2800 na 90 złr.

9) wylosowane na dniu 31 Października 1864 r. Obligacye z kuponami,
na 50 złr. N. 152, 657,
na 100 złr. N. 3180, 3351, 5359, 5682, 6630, 6674, 7455, 11714,
na 500 złr. N. 368, 1919, 2349,
na 1.000 złr. Nr. 66, 1607, 2274, 2776,

10) wylosowane na dniu 29 Kwietnia 1865 r. Obligacye z kuponami,
na 50 złr. N. 236, 1870, 2864, 3432,
na 100 złr. Nr. 511, 575, 641, 1028, 1445, 2432, 3749, 3997, 4237, 6983, 7165, 7650, 7791, 7998, 8037, 8702, 8859, 8965, 9061, 9389, 12117, 13040, 13544, 14013, 14068, 14769, 16589, 17633.
na 500 złr. Nr. 2659, 2955, 3365, 4016, 4156,
na 1000 złr. Nr. 1915, 3775, 6733, 7147, 7405, 7701, 8363, 9908, 10529,
na 5000 złr. N. 367,

Obligacye Lit. A.

N. 2749 na 150 złr.

11) wylosowane na dniu 31 Października 1865 r. Obligacye z kuponami,
na 50 złr. N. 418, 802, 1506, 1586, 1611, 1678, 2299, 3866, 4077, 4218, 4239.
na 100 złr. N. 1350 1385, 1980, 2027, 2299, 3675, 4544, 4887, 5533, 5695, 5735, 5925, 6440, 8011, 8435, 8440, 8695, 9052, 9529, 9782, 10093, 10658, 12120, 12146, 12504, 12879, 12902, 13038, 13186, 14166, 14816,
na 500 złr. N. 35, 59, 135, 140, 833, 915, 1296, 2375, 2605, 2676, 3046, 3447.
na 1000 złr. N. 1076, 1568, 1889, 2218, 2565, 3548, 7799, 8564, 9282, 10860,
na 5000 złr. N. 872

Obligacya Lit. A.

N. 2475 na 60 złr.

z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie Obligacyj wyrażonych od terminu spłaty, to jest po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania ustało, i że w razie, gdyby kupony od tych Obligacyj zostały wypłacone, te wypłacone kwoty od kapitału przy wypłacie odciągnięte zostaną.

Nareszcie czyni się wiadomo, że w księgach kredytowych ck. Kasy funduszu indemnizacyjnego, następujące zastrzeżenia wpisane są, a mianowicie:

A) przez właścicieli doniesione straty Obligacyj z knponami,
na 100 złr. Nr. 2494, 3981, 5660, 6982, 7918, 9260, 14563, 15475, 15476,

B) rozpoczęta amortyzacya Obligacyj z kuponami:
na 50 złr: N. 3151,
na 100 złr. Nr. 8149, 9162, 9258, 9259, 9274, 10600, 10691, 12079, 12081, 12083, 12545, 12546, 12978, 12980, 13541, 13908, 13909, 13910, 13911, 14810, 17508,
na 500 złr. Nr. 1562, 2355; 3237, 3483,
na 1000 złr. N. 4696,

Obligacya Lit. A.

N. 3038 na 270 złr.

C) już dozwolona amortyzacya Obligacyj z kuponami:
na 50 złr. N. 1406, 1627, 2958,
na 100 złr. N. 196, 575, 805, 927, 1080, 1081, 1656, 3785, 6565, 7676, 8540, 8541, 9532, 9917, 9918, 10979, 11208, 11209, 11210, 11370, 11435, 11577, 13790, 15556.
na 500 złr. N. 12, 1156, 2182, 3742.

Obligacye Lit A,

N. 237 na 350 złr.
N. 2473 na 90 złr. (1370--3)

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego

Kraków dnia 31 Października 1866:

E d y k t.

L. 1150.

Ces. kr. Sąd powiatowy w Jordanowie czyni wiadomo, iż Józef Kalczyński z Jordanowa, przeciw Błażojewi Wawrzyńcowi Kalczyńskim, Maryannie Kalczyńskiej i Franciszkowi Kalczyńskiemu pozew pod dniem 27 Czerwca 1866 do L. 1150 względem unieważnienia ostatniej woli śp. Józefa Kalczyńskiego podał, i w skutek tego do ustnej rozprawy dzień sądowy na 18 Grudnia 1866 rano o godzinie 8éj w tutejszym sądzie został wyznaczony.

Ponieważ współzapozwany Franciszek Kalczyński z miejsca pobytu i życia niewiadomym jest, więc na jego koszt i niebezpieczeństwo Ludwik Rużałowski kuratorem jest ustanowiony.

O czem się zawiadamia onegoż, aby albo osobiście na termin stanął, albo swoich dowodów kuratorowi udzielił, lub sobie innego kuratora obrał.

Z ck. Sądu powiatowego w Jordanowie.

Dnia 30 Czerwca 1866. (1374-1-3)

Z prawdziwą radością przeczytałem w inseracie wtorkowego „Czasu,“ iż sama Administracya dochodów akcyzowych postanowiła wyświecić na drodze sądowo-karnej fakt niby fałszywie przeze mnie w inseracie N. 251 dziennika „Czas“ opisany.

(1350) *E. Goldgard.*

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	115	113
— nowe obr. „	124	119
Listy zast. pol. bez k.	82½	80½
Banknoty pol. 100 złr.	412	402
Ruble ros. za 100 rsr.	166½	161½
Talary prs. za 100 tal.	193	188
Bankn. pr. za 150 złr.	79	77
Srebro nowe austr. .	128	126
Dukat ważny. . . .	6 12	5 97
Napoleon d'or . . .	10 40	10 15
Półimperyały rosyjs.	10 65	10 40
Listy galic. nowe z k.	74 —	72 —
— — stare „	77 —	75 —
Oblig. indem. „	69 50	67 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	222	217
„ L.-Cz. z całą wpł.	186	181

Wiedeń 5 list. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	59	65
5% Pożyczka narod.	66	50
Akcye banku wied.	714	—
— — kred.	151	20
Losy 5% z r. 1860 .	80	—
Srebro	127	50
Londyn 10 funt. szter.	128	25
Dukat pojedynczy .	6	11

Wiedeń 2 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 40	54 20
— Pożyczka narod.	66 40	66 20
— Metaliki na m. k.	58 20	58 10
— Obl. ind. niż. Aus	80 50	80 —
— — czeskie	81 50	80 50
— — węgiers.	71 —	70 —
— — chor. i b.	72 —	70 —
— — galicyjs.	68 50	67 75
— — bukow.	66 —	65 50
— — siedmgr.	65 —	64 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	89 90	89 70
4% Galicyjskie. . .	— —	72 50
5½% Węgiersk. los.	82 50	82 —
5% Boden Cr. austr.	102 —	101 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	152 —	151 —
— — — 1854	73 50	73 —
— — — 1860	79 10	78 90
— — — 1864	71 50	71 30
— Como-Rente.	18 50	17 50
— Kredytowe	126 —	125 50
— tryest na 4½%	113 —	111 —
— żegl. par. na D.	82 —	81 —
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	28 —	27 —
— — Palfy .	22 —	21 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		25 —	24 —
— hr. St. Genois .		24 —	23 —
— miasta Budy . .		24 —	23 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein .		19 50	18 50
— hr. Keglevich .		13 —	12 —
— Rudolfa. . . .		12 25	11 75
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		713	711 —
Zakładu kredytowego		149 10	148 90
Żeglugi par. na Dunaju		462 —	460 —
Kolei półn. Ferdynan.		1625	1620
— rządowéj tr.-a .		196 20	196 —
— zachodniéj c. El.		127 75	127 25
— Pardubickiéj .		111	110 50
— południowéj .		210 —	209 —
— Galicyjskiéj . .		221 —	220 —
Czerniow. z wpł. 80%		180 —	179 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	5½	109 75	109 25
Augsg. 100 zł. nr	5	108 85	108 65
Berlin 100 tal. .	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	109 —	109 —
Hamb. 100 mark.	3¾	96 50	96 25
Londyn 10 fun.	4½	129 70	129 20
Paryż 100 frank.	3	51 50	51 40

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 60	17 51
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 15	6 14
— — obrączk.	6 15	6 14
Złoto *al marco* . .	6 13	6 12
Napoleondory . . .	10 36	10 35
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 90	10 87
Luidory (niemieckie)	10 70	10 65
Suwereny angielskie	13 10	13 —
Imperyały rosyjskie	10 70	10 65
Srebro	128 50	128 —
— kupony . . .	128 50	128 —
Talary związkowe .	1 92	1 91
Pruskie bilety kas. .	1 92½	1 92
Lwów 3 listop.		
Dukat	6 14	6 7
Półimperyał rosyjski	10 65	10 47
Rubel srebr. rosyjsk.	1 97	1 93
Talar pruski	1 93	1 90
Listy gal. b. kup. w. a.	72 72	71 97
— — m. k.	76 32	75 57
Obligi indem. b. kup.	68 58	67 67
Akc. kol. gal. b. kup.	224 —	221 —
„ „ lwow.-czer.	183 33	180 33

Warsz. 3 listop.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	78 67	— —
Listy zast III okr. „	78 67	78 17
kupon „		1 45 5/9
Listy likwidacyjne .	62 50	62 —
kupon „	— —	1 70
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	59 33	59 —
5% Pożyczka loteryjna	111 25	— —
Wrocł. 3 listop.		
Banknoty austryac. .	78 5/12	77 1/2
Polskie bilety bank. .	78 1/3	77 5/6
„ Listy zastaw.	61½	—
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
— — 3½%.	—	—
Paryż 5 listop.		
Renta 3%. .	68 82	
Londyn 5 listop.		
Konsole	89¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;

do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w połdnie.

do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*